Nr. 247 — We Lwowie, Niedziela dnia 26 Października 1879. — XVIII. Rok.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „

kwartalnie: w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddu., „ Serbii — po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 88.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.: w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne niepoopłaczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk najnowszej powieści Daudeta p. t.: ***Królowie na wygnaniu.***

Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

Prenumerata na czas od 1. listopada do końca roku wynosi:

w miejscu 3 złr.
na prowincji 4 „

Lwów d. 25 października.

(Interpelacja Kozłowskiego i rezerwiści galicyjscy. — Starcie Czarnogórców z Albańczykami. — Jeszcze kwestja protokołu z rokowań wiedeńskich. — Z komisji adresowej Izby posłów. — Z klubu liberałów.)

Rezerwiści galicyjskich pułków, zajmujących Bośnię i Hercegowinę, dotąd nie powrócili do domów swoich, chociaż rezerwiści innych, niegalicyjskich, a w Bośnii rozlokowanych pułków, prawie wszyscy już od dawna są przy swych domowych ogniskach. Oto co nam piszą z Pokucia kołomyjskiego o losach tych pułków:

„Brak wszelkich doniesień o okkupacji Nowego Bazaru w pismach naszych a mianowicie o losie pułku naszego kołomyjskiego księcia Parmy nr. 24, który wraz z pułkiem sąsiednim Kellner nr. 41 z Czerniowiec do przeprowadzenia okkupacji przeznaczony został i który cokolwiek po macoszemu dotychczas traktowano, powoduje mnie do podania kilku szczegółów, opartych na doniesieniu autentycznem, do publicznej wiadomości, a mianowicie do wiadomości naszych delegatów w Radzie państwa, aby o ile możności złemu zawczasu zaradzić i aby nie pociągano do nadzwyczajnych ofiar jeden okręg wojskowy, podczas gdy inne tych ofiar nie ponoszą. We wrześniu roku zeszłego wkroczył pułk Parmy do Bośnii i wkrótce po przekroczeniu granicy, złożył swe ofiary na ołtarzu ojczyzny, straciwszy bowiem w bitwie pod Breczką w rannych i zabitych do 100 ludzi, walcząc w samem centrum (a waleczności tego pułku zajęcie tak rychłe miasta Breczki zawdzięczać mamy, jak to nawet korespondenci niemieckich czasopism donosiły.) Po stoczeniu tej bitwy pozostał pułk nadal w Bośnii załogą, gdzie całą jesień zeszłego roku i całą zimę w części pod gołem niebem, w części po stajniach i szopach aż do lata bieżącego spędził, podczas gdy inne pułki, które w bitwach udziału nie brały, już w jesieni zeszłego roku do krajn wróciły. Raporta urzędowe i szpitale najlepiej poświadczą, jaki ubytek ten pułk w ludziach dotychczas przez choroby epidemiczne — jako to: biegunkę, tyfus, febrę etc. miał. To spowodowało, iż kontyngent odbywających 3-letnią służbę liniową nie wystarcza i rezerwiści żonaci z krzywdą okolicy i siły roboczej służyć muszą. Dzisiaj stan tego pułku jest tem więcej pożałowania godny, ileże po tylu ofiarach od przeszło roku poniesionych — rozlokowany został w bezludnej górzystej okolicy w baszaliku Nowo-Bazarskim, koło Priboju, która to mieścina 4 domy wszystkiego ma — reszta zniszczona - bez wszelkiej komunikacji. Pułk ten od czasu zajęcia baszaliku pod gołem niebem obozuje, a z powodu słoty, zimna i niewygód — choroby epidemiczne dalej pułk ten dziesiątkują. Gdy tam przez zimę pozostanie, to z pewnością na wiosnę nie będzie komu wracać. Takie położenie tego pułku krzywdzi w nierównym stosunku okolicę kołomyjską, z której ów pułk się uzupełnia, wobec całego państwa, i już czas by był, ażeby bez względu na koszta, jakie są ze zmianą garnizonów połączone, i temu pułkowi dano trochę lepsze leże zimowe."

Pan Kozłowski interpelował ministerstwo, dla czego rezerwiści galicyjscy w ogóle nie powrócili dotąd do swych ognisk, lecz w Bośnii są dotąd przy pułkach zatrzymywani, podczas gdy rezerwiści inni już dawno są odwołani. Minister obrony krajowej przyrzekł w imieniu ministra wojny, że w drugiej połowie listopada wszyscy bez wyjątku rezerwiści, będący przy pułkach w Bośnii będą odesłani do domu. I interpelacja Kozłowskiego w tym kierunku odniosła skutek. Ale zachodzi jeszcze druga kwestja, poruszona w powyższej korespondencji, jeszcze ważniejsza niż sprawa rezerwistów. Pułk Parmy już przeszłą jesień i zimę spędził pod gołem niebem i poniósł ztąd wielką stratę w ludziach. A teraz skazany jest na to aby drugą zimę spędził pod gołem niebem, podczas gdy inne pułki w Bośnii spędzały przeszłą i spędzają i teraźniejszą zimę w ciepłych kwaterach i koszarach. Albo więc wojskowe władze powinne były postarać się wcześnie o wystawienie ciepłych baraków, albo inne pułki, które przeszłej zimy żadnych strat nie poniosły, a nawet w kampanii mały lub żadnego nie brały udziału, wysłać do okkupacji w baszaliku Nowobazarskim. Gdy się jednak inaczej już stało, więc słuszne jest dopominanie się korespondenta z Pokucia, aby zluzowano pułk Parmy, zdziesiątkowany chorobami, innym pułkiem, który żadnych strat nie miał, a kołomyjskiemu pułkowi aby dano lepsze leże zimowe. Sprawę tę polecamy rozpatrzeniu naszej delegacji.

Zanadto rychło wypadło Europie obudzić się z różowych marzeń o pokoju, o perjodzie pracy i o skupieniu wszystkich sił na polu ekonomicznem, w celu wynagrodzenia strat wyrządzonych kilku ostatniemi latami trwogi wojennej. Jak złudny a uroczy sen rozwiały się te marzenia i stanęliśmy dzisiaj znowu wobec tego nieznanego X przyszłości, któremu złowrogo przyświeca łuna pożarowa wojny, zapalona u granic Czarnogóry.

Kiedyśmy wczoraj pisali o możebności starcia między Czarnogórą a ligą albańską, dalecy byliśmy od myśli, że przewidywania nasze tak rychło się sprawdzą. Notowaliśmy niebezpieczeństwo, będąc wszakże w gruncie przekonani, że zachody dyplomacji potrafią mu zapobiedz. Stało się przecież inaczej. Między Orszanicą a Wieliką — jak donosi poniżej telegram — pierwsze starcie nastąpiło przedwczoraj. Za niem pójść mogą inne i na kanwie Wschodu, prochem tkanej, rozniecić się może pożar tak wielki, jak wielce są pogmatwane jego stosunki. Wszakże wspomniany telegram zaznacza, że nietylko przeciw Czarnogórze ale i przeciw Serbii skierowane są zbrojenia się Arnautów. Więc i Serbia w grę wmieszana zostaje a uruchomienie milicji serbskiej, które nam w tej porze roku wydało się tak dwuznacznem, nietylko odsłania teraz właściwy swój cel, ale nadto okazuje, że ten ruch albański, prowadzony potajemnie, nie musi być tak małoznacznym, skoro zmusił Serbię do przedsięwzięcia tak kosztownych, jak mobilizacja armii, środków.

Dokoła tedy nowych nabytków Austrji zawre walka. Zdoła ona wobec niej utrzymać się na stanowisku spokojnego widza? Kto zna charakter ludów półwyspu Bałkańskiego, wie ile min i podkopów przeróżnych półwysep ten przecina, a kto przytem domyśla się ilu ajentów i jak przebiegłych posiada na tym półwyspie Moskwa, ten ani na chwilę wątpić nie będzie, że jeżeli pożar wzniecony w okolicach Orszanicy wzmocni się i ogarnie całe pogranicze Czarnogóry i Serbii, natenczas i Austrja z biernej swej roli wystąpić będzie musiała.

Na razie trudno byłoby nam dociekać czy Austrja i o ile umaczała rękę w tym przygotowującym się pożarze, jakkolwiek przypuszczać nam wolno, że polityka, której celem jest Salonika, do rozniecenia tego pożaru, a nie do przygaszenia go, przykładać rękę swą będzie. Lecz natomiast godzi się zapytać, gdzie to dyplomatyczne oparcie, które dla Austrji jest tak niezbędne wobec nowych zawikłań budzących się na Wschodzie?

Może sojusz z Niemcami? Ależ on przecie im dalej tem coraz bardziej — zdaniem inspirowanych pism austrjackich — przechodzi w sferę mytu. Wczoraj był już tylko protokołem, ale przynajmniej jeszcze protokołem, uświetnionym cesarskiemi podpisami. Dzisiaj już okazuje się protokołem bez wszelkich podpisów, albo co najwyżej z podpisami podrzędnych sekretarzy. *Pester Lloyd* usprawiedliwia się dzisiaj, że zanadto późno, przed samem zamknięciem dziennika, doszedł go ów telegram o protokole, i że przeto redakcja nie miała czasu należycie go skontrolować. A tymczasem — twierdzi on dalej — wkradło się tam kilka grubych błędów. Więc naprzód nie było mowy „o wzajemnem zagwarantowaniu teraźniejszych posiadłości," następnie nie było mowy „o dążeniach do ujednostajnienia prawodawstwa", a nakoniec protokołu tego, w którym po wykluczeniu tego wszystkiego, musiała być mowa chyba o bardzo podrzędnych rzeczach, nie podawano do podpisu cesarzom, albowiem „niema zwyczaju, aby panujący podpisywali protokoły." Więc cóż tedy pozostaje z konferencyj wiedeńskich? — Nic — lekka, powierzchowna gadanina, nie obowiązująca żadnej strony.

I w tym duchu starają się usilnie stosunek Austrji do Niemiec przedstawić inspirowane pisma austrjackie. W tym duchu otrzymuje np. *Pol. Corr.* dzisiejsza list z Berlina, w którym całe przymierze austro-niemieckie redukuje do prostego porozumienia się w kwestjach materjalnych, ekonomicznych, rozwój przemysłu i handlu na oku mających, a ciska ironią na Anglię za to, że Salisbury wyobrażał sobie, iż Austrja będzie broniła Konstantynopola od Moskwy. Zauważyć nam wszakże wypada, że takiego zapatrywania na stosunek Austrji do Niemiec, jakie wpoić w swych czytelników pragną austrjackie pisma inspirowane, nie podziela wcale st ona przeciwna. Niemieckie pisma zachowują wymowne milczenie, nie oponują pismom austrjackim, ale też i nie cofają tego co poprzód mówiły.

Natomiast angielskie obstają przy swojem i twierdzą, że traktat istnieje. Dzisiejszy n. p. *Standard* namiętnie kruszy kopię na cześć jego istnienia i nie posiada się z radości, że przecież Austrja i Niemcy zdobyły się na to, aby stanąć sztorcem przeciw Moskwie. Jakaż to niezgłębiona przepaść dzieli inspirowane oświadczenia organu torysów od równie inspirowanych oświadczeń owej wspomnianej berlińskiej korespondencji w *Pol. Corr.*, w której między innemi jest niedwuznacznie powiedziane, że w przymierzu austro-niemieckiem jest zarezerwowane miejsce dla Moskwy, i że Moskwa gdyby tylko pragnęła, z radością przez sprzymierzeńców do ich grona przyjętą zostanie!

O rozprawach w komisji adresowej Izby deputowanych z d. 23. bm. donosi komunikat półurzędowy: Na dzisiejszem posiedzeniu komisji adresowej obecnymi byli ministrowie: hr. Taaffe, dr. Stremayer, br. Korb-Weidenheim i Chertek. Na początku posiedzenia hr. Clam Martinitz postawił wniosek, aby ze względu że rozprawy komisji już się kończą, i nie ma powodu trzymać dłużej w tajemnicy obu projektów adresowych, pozwolić na publiczne ich ogłoszenie. Wniosek ten przyjęto. Przewodniczący Grocholski otworzył następnie jeneralną debatę, w której nikt głosu nie zabierał. Dr. Sturm oświadczył w imieniu swych przyjaciół politycznych, że po dokładnem zbadaniu projektu większości, przyszli oni do przekonania, że tenże nie może być przez mniejszość przyjęty jako podstawa specjalnej debaty, ponieważ każdy ustęp tego projektu jest w zasadniczej sprzeczności z zapatrywaniami mniejszości. Z tego powodu mniejszość nie weźmie udziału w debacie specjalnej, a on jako jej referent zastrzega sobie w razie, gdyby projekt większości przez komisję przyjęty został, wnieść w imieniu swych przyjaciół politycznych inny projekt adresu. Następnie zabrał głos referent większości hr. Hohenwart, i zawezwał mniejszość, aby wystąpiła z zarzutami. Dr. Sturm przeszedł ustępami projekt większości, przedstawiając do każdego punktu zarzuty mniejszości. W specjalnej debacie, do której potem przystąpiono, nikt nie zabrał głosu, i projekt adresu większości został przyjęty wszystkiemi głosami większości przeciw wszystkim głosom mniejszości. Dr. Sturm zgłosił w imieniu Herbsta, Demla, Koppa, Tomaszczuka, Weebera, Scharschmida, Ed. Suessa, Rechbauera i Sturma projekt mniejszości, prosząc sekretarza, aby to w protokole zanotowano, i projekt mniejszości w właściwym czasie do prezydjum oddano. Podczas posiedzenia żaden z ministrów nie zabierał głosu. Hr. Hohenwart na zarzuty Sturma także nie odpowiadał.

Z klubu liberałów zabawna nadchodzi historja. Uchwalono, aby członkowie, którzy chcą być wybrani do komisji kolejowej, sami się zgłosili, podając oraz, dlaczego się za zdolnych do tej komisji uważają. Zgłosiło się kilku, co dawniej bywali członkami tej komisji, i jeden ferwaltungsrat, jeden jeneralny dyrektor kolejowy i dwóch inżynierów. Z tych p. Friedmann oświadczył, że Izba wydałaby sobie sama świadectwo ubóstwa, gdyby go nie wybrała. Naturalnie, że go klub nie wziął do propozycji, czem oburzony p. Friedmann zawołał, że nietylko siebie samego, ale wszystkich techników austrjackich reprezentuje, a gdyby go nie wybrano, pisemnie wystąpi z klubu.

W komisji wojskowej Izby posłów wybrani: Smolka przewodniczącym, Rechbauer zastępcą, Schöffel i Mattusz sekretarzami,—w bośniackiej Hohenwart przewodniczącym, Loudon zastępcą, Rabl i Gregr sekretarzami,— w lichwiarskiej Lienbacher przewodniczącym, Weeber zastępcą, a Zotta i Wurm sekretarzami.

Poniżej podajemy projekta adresowe Izby posłów.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d. 23. października.

△ W jednym punkcie mogą autorowie adresu z czystem sumieniem parafrazować mowę tronową, t. j. ustęp jej, zaznaczający dobre stosunki z wszystkiemi obcemi mocarstwami. Ustęp ten brzmi wprawdzie nieco paradoksalnie, zwłaszcza wobec świeżo zawartego przymierza odpornego Austrji z Niemcami, przymierza, skierowanego głównie ku Północy, w przewidywaniu ewentualności, grożących ztamtąd pewnem niebezpieczeństwem. Paradoksalność ta jest jednakże tylko pozorną, przynajmniej co do Austrji, która oficjalnie pozostaje w dobrych stosunkach nawet z ową Północą, pomimo pewnych oznak ze strony Moskwy, ilustrujących nieco dziwnie dobroć tychże stosunków. Inne państwa, jak Włochy (po załagodzeniu naprężenia, wywołanego broszurą *Res Italicae*), Anglia, Francja a nawet Turcja, dają przy każdej zdarzającej się sposobności publiczny wyraz swej przyjaźni względem Austro-Węgier; śmiało więc powiedzieć można, że „jesteśmy w zgodzie z niemi wszystkiemi." Odporny charakter wspomnianego przymierza ściąga się więc na teraz bardziej ku Niemcom jak ku Austrji, chociaż i tu łatwo być może, że niesnaski kanclerskie i dziennikarska wojna moskiewsko-niemiecka bez potrzeby odwołania się do przymierzowego odporu, zostaną szczęśliwie zażegnane zatrzymaniem się cara w Berlinie, przy sposobności powrotu jego z Cannes i projektowanemi na listopad odwiedzinami Gorczakowa w kanclerstwie niemieckiem. Taki obrót rzeczy ukrystalizowałby zupełnie inaczej wodnistą ciecz omówionego czy nawet spisanego wiedeńskiego porozumienia i opartej na niem dobroci międzynarodowych stosunków, i dlatego to głos eksdyktatora węgierskiego, znajdujący dość silne echo po tamtej stronie Litawy, przestrzega przed budowaniem zamków na lodzie Andrassowsko-Bismarkowskich układów. Tymczasem nim późniejsze ważniejsze wypadki stwierdzą lub zaprzeczą teoretycznym przypuszczeniom i kombinacjom, zmianą ministerstwa po swojej myśli tryumfuje Moskwa nad Bosforem, a dotychczasowe jej wpływy na sprawy i dzieje półwyspu Bałkańskiego, znajdą choćby tylko chwilowo w tej zmianie nowy pokarm i nową siłę. Zmiana ta, której przybyły do Wiednia poseł austrjacki hr. Zichy, przy wyjeździe swoim ani przeczuwał, wywołała tu nader przykre wrażenie, przyczem jednakże żywią tu nadzieję, że wpływom Layarda uda się zażegnać złe, nim jeszcze szersze przybierze rozmiary. Na razie objawia się ono dość alarmująco: dymisją Midhata z posady gubernatora w Syrji i zawiązaniem serdecznych stosunków między Saidem a gubernatorem rumelijskim, ks. Vogoridesem, którego sympatje dla Moskwy nie są dla nikogo tajemnicą. Ruch dawnych rajasów i pandurów w okręgu Newesinie, skierowany przeciw władzom okupacyjnym, zasługuje także na baczną uwagę, a w trudnościach, jakie leżą w uregulowaniu tamtejszych stosunków, szukają niektórzy przyczyny częstych tam zmian naczelników wojskowych.

Dymisje jenerała Filipowicza, Jowanowicza i Killicza zdają się rzeczywiście potwierdzać to zapatrywanie. Jest to jeden wzgląd więcej utrudniający rozwiązanie kwestji przyszłego zarządu Bośnii i Hercegowiny na podstawie przedłożonego przez rząd projektu ustawy. Ten projekt, jako też ustawa wojskowa będą dopiero owym kamieniem probierczym, rozstrzygającym stanowczo o prawdziwej jakości parlamentu a zarazem o sile i żywotności obecnego gabinetu. Z uwagi na to nie powinnoby zadziwiać, że, jak słychać, pewna część prawicy a nawet i lewe skrzydło, odbywa już na tem polu zakulisowe licytacje, w których nietylko prawnopaństwowe względy, ale i stawka trzech tek ministerjalnych niepoślednią ma odgrywać rolę.

Całość jako też pojedyncze ustępy wypracowanego przez hr. Hohenwarta adresu, mianowicie odnoszące się do żądań autonomicznych, zwanych przez Niemców federalistycznemi, trzymane są w najgrubszej tajemnicy, nad którą czuwa szczególnie prezes wydziału adresowego p. Grocholski. Zapowiedziane na dziś przedpołudniem posiedzenie tego wydziału i rozpoczęcie rozpraw nad elaboratem hr. Hohenwarta, nie mogło się odbyć z powodu nieprzybycia ministrów. Posiedzenie zostało więc odłożone na dzisiejszy wieczór.

Wiedeński zjazd agraryjny, w którym biorą udział towarzystwa gosp. Lwowa, Krakowa, Wiednia, Linca, Salcburga, Gracu, Colowca, Lublany, Czerniowiec, Berna, Opawy, Trentina, Gorycji i Bozen, już się ukonstytuował. Prezesem wybrany hr. Attems, wiceprezesem ks. Adam Sapieha a sekretarzem p. Wich. Do komitetu wykonawczego weszli pp. Attems, Otton Hausner, dr. Edelmann, br. Doblhoff, dr. Heilsberg, Hitschmann i Siegl, a i tego przewodniczącym wybrany został hr. Attems.

Konstantynopol d. 21. października.

Albańczycy nie zasypiają wcale swej sprawy i wszelkie czynione pod tym względem starania greckie, za bezowocne uważać należy. Delegaci, jacy się tu znajdowali, wyjechali do Prizrendu, a zaledwie tam przybyli, bezzwłocznie zgromadziło się tam 180 znaczniejszych mieszkańców. Sejm to był improwizowany, a tem godniejszy uwagi, że postanowienia jego nastą-

---

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

Alfonsa Daudeta. *)

I.

Pierwszy dzień wygnania.

Królowa Fryderyka jeszcze spała. Był to sen wywołany gorączką i śmiertelnem znużeniem; pełen straszliwych wizyj o detronizacji i wygnaniu, wrzawy i strachu dwumiesięcznego oblężenia, ożywiony hałasem wojennym, łkaniem i jękiem; sen o niezwykłej porze dnia, z którego się zrywa człowiek z okrzykiem przerażenia.

— Zara! Gdzie jest Zara? zawołała królowa.

Jedna z kobiet służebnych zbliżyła się do łoża i uspokoiła ją łagodnemi słowy: „Jego królewska Wysokość, hrabia Zary spi spokojnie w swojej komnacie; pani Eleonora jest z nim."

— „A król?" —

— „Wyjechał około południa."

— „Sam?"

— „Nie. Jego królewska Mość zabrał z sobą radcę Boskowicza."

Podczas, gdy służąca, w narodowym djalekcie, który brzmiał ostro jak potok kłębiący się po krzemieniach, dawała wyjaśnienie, z duszy królowej zniknęły trapiące widziadła; rzuciła wzrok na piękny pokój hotelowy, którego przyjechawszy z brzaskiem dnia oglądnąć nie mogła. Widok sypialni urządzonej z banalnym przepychem, obitej w jasne tapety i ozdobionej wielkiemi lustrami uspokoił królowę.

— „Już piąta godzina! Pocza! Pojdź co rychlej mię ubrać. Wstyd mi, że tak długo spałam."

Piąta godzina po południu i to w jednym z najcudowniejszych dni letnich, którymi niebo w r. 1872 Paryżan obdarzyło. Królowa wszedłszy na balkon, ów długi balkon Hotelu „des Pyramydes", który piętnastoma różowo przysłoniętemi oknami spogląda na najpiękniejszą partję „Rue de Rivoli" — stanęła w niemem podziwieniu.

Na szerokiej ulicy u jej stóp turkot kół mięszał się orzeźwiającym sykiem przyrządów do skrapiania bruku; niezmierzony szereg powozów poruszał się w kierunku lasku Bulońskiego; wszystko migało się i błyszczało: świetne uprzęże, szlachetne rumaki i jasne, lekkie poruszane szybkim pędem powozów suknie kobiece. Następnie skierowała królowa olśnione swe oczy na grupy wesołej publiczności tłoczącej się około złoconych sztakiet Tujlerjów, na ową gmatwaninę białych sukien, jasnych włosów, różnokolorowych jedwabi i serdecznych zabaw, na ten odblask świątecznej uciechy i dziecięcej radości, co wszystko w jasne dnie świąteczne napełnia aleje i place tego ogrodu, położonego w sercu Paryża; i spoczęły nakoniec w zachwycie na zielonem sklepieniu, na tym olbrzymim okrągłym dachu, które wspaniałe kasztany tworzą w środku ogrodu, a pod którym w tej chwili przygrywała muzyka wojskowa. Wszędzie roskosz; wszystko jaśnieje i drży od głosów dziecięcych i grzmiącego dźwięku instrumentów. Przed takiem weselem, ustępowały powoli gorzkie myśli z serca wygnanki. Gorące, tchnące radością uczucie otoczyło jej duszę ze wszystkich stron tak łagodnie i miło, tak czule i przyjemnie, jak zwój jasnego jedwabiu; jej wązkie usta pobladłe z wzruszenia nocnego i niedostatku, ożywiły się blaskiem różanym.

— Jak tu pięknie, jak błogo, mój Boże! — pomyślała z radością. W największych nieszczęściach nagle bez własnego współdziałania przychodzą takie chwile świetlane. Żaden śmiertelnik nie może ich wywołać, są one dziełem mającej tysiące głosów, a jednak niemej wymowy martwego otoczenia. Dla tej wydziedziczonej królowej, którą powstanie ludu, na kształt trzęsienia połączonego z wulkanicznym wybuchem i wydobywającem się z strasznych rozpadlin morzem jarzących płomieni, rzuciło z mężem i dziecięciem na twardą ziemię wygnania; dla tej kobiety której nieco niskie, ale dumne czoło nosiło jeszcze zmarszczkę a zarazem odcisk jednej z najpiękniejszych koron Europy, dla tej kobiety żadna ludzka pociecha nie byłaby wystarczającą; ale natura, uśmiechnięta, do nowego życia zbudzona natura w postaci cudownego, ożywiające ciepło i rozkoszną świeżość Riviery przypominającego paryzkiego lata, ta wyszeptała do niej słowa nadziei, nowego życia i ułagodzenia minionych nieszczęść. Gdy jednak całą swoją istnością oddawała się tym błogim wrażeniom, i szeroko rozwarte oczy zatopiła z rozkoszą w zieleń i kwiaty, wzdrygnęła się nagle wygnanka. Tam u jej stóp na lewo przy wejściu do ogrodu wznosiła się potworna budowla składająca się ze szczerbatych kamieni i zapadłych w ziemię kolumn, pokrytych połamanym dachem. Przez puste otwory okien widzieć można było w tyle szczątki pawilonu okopciałe od ognia — oto wszystko, co z dumnego pałacu Tuileryjskiego pozostało.

Widok ten wzruszył ją gwałtownie i zdało jej się, że serce jej rozbiło się o te szczerbate mury. Przed dziesięciu laty — ach nie minęło jeszcze nawet lat dziesięć — to jakiś smutny pełen znaczenia przypadek, że zamieszkała w hotelu właśnie naprzeciw tych ruin — przed dziesięciu laty mieszkała razem z mężem w tych murach. W ten czas była od niedawna zamężną hrabiną Zary i objeżdżała poprzyjaźnione dwory, aby wszędzie kosztować szczęścia młodej mężatki i spadkobierczyni tronu. Wszyscy ją kochali, wszędzie przyjmowano ją z odznaczeniem. W Tujlerjach mianowicie — jaki tam były bale, jakie festyny! Zdało jej się, że je widzi zmartwychwstałe wśród zwalisk. Te olbrzymie świetne sale, zalane morzem świateł, promieniami klejnotów i blaskiem oczu — szelest pysznych sukien na wspaniałych wschodach, na których stały dwa szeregi dzielnych wojowników w błyszczących hełmach, muzyka niewidzialnej orkiestry płynęła z ogrodu — wszystko to zdawało się jej, że widzi i słyszy w poczerniałych ruinach. Ach to ta sama, żywa, ognista melodja w takt której tańczyła z wujem Maksymilianem na ośm dni przed jego odjazdem do Meksyku? Tak — to ona, ta sama! Kadryl złożony z cesarzy i królów, królowych i cesarzowych, motywem z „Pięknej Heleny" czarodziejskim sposobem odklęty przed wzrokiem jej ducha... Maksymilian z zamyśloną twarzą, od czasu do czasu gładzi swą jasną brodę... naprzeciw niego wsparta na ramieniu Napoleona Karolina, jaśniejąca, promieniejąca, zupełnie zmieniona radością, że została cesarzową... Gdzież oni teraz wszyscy uczestnicy tego wspaniałego kadryla?— Umarli — na wygnaniu — obłąkani! Smutek za smutkiem! Nieszczęście za nieszczęściem... Jak gdyby Pan Bóg nie trzymał już teraz strony królów... Wszystkie boleści, które przecierpiała od czasu, gdy śmierć starego Leopolda włożyła na jej skronie podwójną koronę Ilirji i Dalmacji, odnowiły się w jej sercu.

Córeczka jej, pierworodne dzieciątko zmarło podczas uroczystości na cześć wstąpienia jej na tron i to na chorobę, która przepowiada koniec rasy, zupełne wycieńczenie rodu — śmierć tak szybko porwała młodocianą ofiarę, że gromnice koło katafalku mięszały swe światło z blaskiem iluminacji, a w dniu pogrzebu na katedrze powiewały jeszcze sztandary, którymi kościół na uroczystość ozdobiono. A oprócz tych strasznych boleści, oprócz ciągłej obawy, którą wzbudzał w niej stan zdrowia syna, inne jeszcze w jej sercu troski gościły, które ona tylko sama znała, a które dumne serce kobiece umieszcza w najtajniejszej kryjówce...

Niestety serca ludów są równie niewierne i niestałe, jak królewskie. Pewnego, pięknego poranku, nie wiedzieć z jakiego powodu miłość Iliryjczyków dla swego tak uwielbianego księcia oziębła nagle. Potem jak zwykle nastąpiły nieporozumienia, samolubne zachcianki, niedowierzanie, a w końcu nienawiść, owa straszliwa nienawiść całego ludu, którą królowa w powietrzu czuła, która się manifestowała ciszą na ulicach, wymownemi spojrzeniami i pochyleniem głów — nienawiść, w skutek której nie śmiała się w stolicy pokazać a podczas przejazdki ukrywała się jak najgłębiej w powozie. A następnie okrzyki śmierci i złorzeczenia pod oknami rezydencji — zdało jej się, patrząc na zburzony pałac królów Francji, że słyszy je znowu. Widziała ostatnie posiedzenie rady stanu... bladych, szalonych z bojaźni ministrów, błagających króla, aby abdykował... ucieczkę w przebraniu wieśniaczem przez bezdrożne góry pośród piekielnie ciemnej nocy... powstania w siołach i miastach... mieszkańców upojonych wolnością... uroczyste ognie na każdym wierzchołku góry... przypominała sobie także owe czułe łzy radości, które

---

*) Słynny autor „Nababa" w powieści, którą podajemy, użył fikcji powieściopisarskiej, aby tem dokładniej odmalować typy zdetronizowanych książąt, których coraz większa liczba osiedla się po rozmaitych stolicach Europy. Zdaje się rzeczą zbyteczną zwracać uwagę czytelników, że król dalmatyńsko-illiryjski, tak samo jak republika w tych krajach nie istniała i nie istnieje w naszych czasach. Mimo to prawda psychiczna i polityczna jest podstawą tej zajmującej powieści.

piły w bardzo krótkim czasie i jednozgodnie, mimo że szło o żywotne kwestje prowincji. Postanowiono ponowić starania u Porty w celu zaprowadzenia zmian potrzebnych w administracji Albanii i obmyśleć środki skuteczne dla bronienia ziemi albańskiej przeciw wszelkiemu jej uszczupleniu na rzecz Grecji. Widzimy zatem, że tu nie idzie tylko o Janinę, lecz o najmniejszy nawet kąsek terytorjum albańskiego. Oba te postanowienia przesłano do Porty telegramami, w których liga albańska nie zaniedbała dodać, że niema najmniejszego zamiaru szkodzić w czemkolwiek i jakokolwiek interesom państwa Ottomańskiego, albowiem członkowie jej są gotowi wylać ostatnią kroplę krwi dla zbawienia cesarstwa, lecz że nie zmienią swego widzenia rzeczy, nie ustąpią dobrowolnie z najmniejszej cząstki ziemi ojców dla zaspokojenia nieprawych żądań greckich. W tym celu wybrano komisję, z 27 członków złożoną a obowiązaną przysposobić wszystko, co obronę skuteczną a sprężystą zapewnić może.

Lecz nie o samą Grecję tu idzie. Wiadomo, że traktat berliński przekazał obwody albańskie Gusina i Plawy, zasiedlone wyłącznie muzułmanami a uważane za klucz Albanii, Czarnogórze, i że książę Nikita widząc sobie niechętnych mieszkańców tych obwodów, zamierza zbrojną ręką takowe zająć. Zagrożeni gotują się do obrony a tymczasem tysiące ich rodaków z Jarowej, Ipeku, Debry i Malissory wykonało uroczystą „bessę“ (przysięgę), że za najpierwszą wiadomością o wkroczeniu Czarnogórców pospieszą im na pomoc. Walka w tem miejscu może stać się zaciętą i długą, bo topograficzne położenie kraju nader Albańczykom sprzyja, a przy ich zapale, uporczywem męztwie i zdumiewającej wytrwałości, skutki jej bardzo mogą być niepewne, i tym sposobem postanowienia całej Europy kongresowej zachwiane, a może... w niwecz obrócone. Maleńki zatem ten kraik własnym siłom i zasobom zostawiony, w chwili stanowczej uchyla się od bezwzględnego posłuszeństwa rządowi centralnemu, szyderstwem pokrywa konszachty dyplomatyczne i naraz wyzywa do boju dwóch sąsiadów od wielu lat zorganizowanych, których żołnierz niewątpliwego męztwa zawsze dawał dowody. I rzecz szczególna, wpół dziki, jedną myślą, jednem uczuciem jest ożywiony, nie bacząc wcale, że w swem łonie zamyka mahometanów, katolików i szyzmatyków. Ci ostatni głównie będą mieli do czynienia z swymi współwyznawcami, a jednak ani słyszeć nie chcą o najmniejszem ustępstwie terytorjum wyłącznie przez muzułmanów osiedlonego.

W Rumelii namiętności szczepowe rozogniają się coraz bardziej, ku czemu walka dziennikarska nie mało się przykłada. *Marica*, organ panmoskiewski, nietylko że z największą bezczelnością zaprzecza wszystkim gwałtom przez Bułgarów dokonywanym a powszechnie znanym, lecz posuwa się jeszcze do opisywania zadowolenia Greków, muzułmanów, izraelitów, nieustannie prześladowanych, z obecnej administracji, tudzież ich entuzjazmu przy przyjęciu zwiedzającego prowincję Aleka baszy. Naigrawanie się to kata z ofiary rozdrażnia umysły, i do prawdziwej rozpaczy je podnosi. Dziennik grecko-francuski *Philippupolis*, redagowany przez pana Kumorianos, obywatela greckiego, prostuje fałsze *Maricy*, i bezstronnie podaje obrazy wypadków, domagając się sprawiedliwości dla wszystkich, równości wobec prawa dla każdego, a nieulękle wykrywając nietylko nadużycia mieszkańców bułgarskich, lecz i współudział w takowych władz miejscowych. [illegible] sądowej na rozkazy Aleki baszy. P. Kumorianos nie otrzymawszy wezwania za pośrednictwem swego konsula, nie stawił się w trybunale poprawczym, i zaocznie przez takowy na sześciomiesięczne więzienie skazany został. Wyrok ten wywołał tu w Konstantynopolu ogromne oburzenie pomiędzy Grekami; wszyscy adwokaci zgromadzili się na naradę, poczem wydelegowali jednego z pośród siebie do Filipopola dla wniesienia apelacji, i bronienia winnego [illegible] prawdy. Na pozór zdaje się to tylko pogwałceniem prawa wolności druku, ale kiedy szereg sprośnych czynów, opisywanych w tym dzienniku ze wszelkiemi szczegółami, popieranych świadectwem wiarogodnych osób, przedstawia się przed oczyma, już nie sama tylko niedołężność, lecz zła wola, skryta nienawiść dla innych narodowości i podła służebność dla Moskali, cechują postępowanie pana gubernatora jeneralnego prowincji. Tomy możnaby spisywać każdego tygodnia o okrucieństwach bułgarskich; niech mi jednak wolno będzie podać jeden świeży fakt, przechodzący zakres pojęcia ludzkiego. W ostatnich dniach, w chwili gdy pewna Turczynka w bolach ciężkiego połogu się znajdowała, a przytomne kobiety nie wiedziały już co począć, zjawia się Bułgarka, akuszerka, gotowa ratować mordującą się położnicę. Z początku wahano się powierzyć jej chorą, ale [illegible] zgodzono się [illegible], dozwolono jej zająć się pracą. Bułgarka zbliża się do chorej, zręcznie i szybko dobywa noża, i nim [illegible] wychodzącą główkę niemowlęcia. Reszta jego korpusu pozostaje wewnątrz, a biedna matka w trzy godziny później kończy życie. Czy to słowiański charakter? To tylko mongolski duch, duch szatana może popchnąć do podobnej zbrodni! I pan Aleko basza gniewa się, że czyny zbrodnicze na jaw wychodzą. A opis podróży znakomitego gubernatora równa się opisom tejże natury cara moskiewskiego! Wszędzie entuzjazm, wyprzęganie koni, iluminacje, okrzyki radośne wydawane szczególniej przez Greków i Turków; a w tem wszystkiem ani słowa prawdy! W Tatar-Bazarczyku bawił trzy dni, a iluminacją były trzy p o ż a r y... pożary co strawiły dwa greckie, a jeden dom turecki!... Oto jest rzetelny obraz oświecenia miasta!... Huczne zaś okrzyki tłumaczą się jasno przez petycję, jaką Grecy, Turcy, izraelici złożyli w tych dniach w ambasadach Francji, Anglii i Austrji, w której błagają te mocarstwa o zasłonięcie ich od dalszych mordów i grabieży!

Projekta adresowe przedlitawskiej Izby posłów.

P r o j e k t a d r e s u w i ę k s z o ś c i k o m i s y j n e j o p i e w a:

„Wasza c. k. apostolska Mości! Najmiłościwszy Panie!

Najuniżeńsza Izba posłów Rady państwa, powołana przez Waszą c. k. Mość do pełnienia swej czynności konstytucyjnej, uważa za pierwszy, radośny swój obowiązek, wyrazić Ci, Najj. Panie z najgłębszą czcią uczucia niezmiennej wierności i uległości. Tem silniej czuje się do tego zniewoloną, że ma sposobność dać zarazem wyraz żywego oddźwięku, jaki wzniosłe słowa, wypowiedziane przez Waszą ces. Mość przy otwarciu tej sesji, w sercach wszystkich znalazły.

W tym samym duchu, w jakim Wasza c. k. Mość radośnie wspomniałeś o fakcie, że teraz posłowie wszystkich powołanych ku temu królestw i krajów bez różnicy szczepu i języka, i bez uszczerbku dla swych przekonań o prawie politycznem, zgromadzili się do wspólnej konstytucyjnej czynności, wita także najuniżeńsza Izba posłów ten fakt jako rękojmię pewnej nadziei, że z pomocą Bożą powiedzie się doprowadzić do powszechnego pojednania i zgody, a tem samem wzmocnić na podstawie konstytucji na dalsze wieki węzeł ludów, od wieków bratersko połączonych pod pełnem chwały berłem Waszej c. k. Mości i Jego najdostojniejszych przodków, aby Austrja, wierna swemu historycznemu powołaniu, spełnić mogła zadania, które Wasza c. k. Mość w tak wzniosłych słowach skreślić raczyłeś.

Ożywieni tą radosną nadzieją, przystąpimy do ważnych zadań, które nas czekają.

Projektom ustaw, które nam przedłożył rząd Waszej c. k. Mości, o sprawach wojskowych monarchii, poświęcimy całą naszą uwagę, i starać się będziemy rozwiązać trudne zadanie, o ile tylko można oszczędzając opodatkowanych, aby utrzymać ojczystą siłę zbrojną w tej sile i w tem wyrobieniu, które zapewniają monarchii możność wystąpienia z całą wagą swego znaczenia, gdziekolwiek jej interesa byłyby zagrożone.

Polepszenie losu tych, którzy broniąc ojczyzny, i jej interesów zostali inwalidami, troska o rodziny, które przez tę służbę chwilowo albo na zawsze pozbawione zostały żywiciela, jest obowiązkiem sprawiedliwości i wdzięczności, któremu z radością zadość uczynimy, o ile środki finansowe na to pozwolą.

Atoli wielkie ciężary, które spadają na skarb publiczny przez konieczną troskliwość o sprawy wojskowe we wszystkich kierunkach, [illegible] się wszystkich innych wydatków państwa, wielce uciskają tak wielostronnie wyzyskiwaną ludność. W skutek zapo[illegible] przewidzianej już w [illegible] wojskowej, nastąpi w [illegible] mała ulga w ciężarach, [illegible] będzie można je dalej [illegible] i niezbędnie potrze[illegible] budżetu państwa przedsię[illegible] na serjo i z ścisłą [illegible]zonem.

[illegible] Waszą c. k. Mość zamiar [illegible] uproszczenie administracji [illegible] oszczędności, radośnie [illegible]. Odpowiednia d e c e n t r a l i z a c j a [illegible] powołanie pełnych [illegible] organów do współ[illegible] skarbowi państwa [illegible], lecz nastręczy także [illegible] administracji, która znając [illegible] z własnego zapa[illegible] zdoła pewniej, rychlej i [illegible] dzieje, i dlatego w [illegible] będzie zaufanie ludności.

Jeżeli dalej reforma podatków, na słusznych zasadach spoczywająca i zgoła nie dopiero eksperymentująca, umożebni słuszniejszy rozkład ciężarów, a temsamem wzmocnienie siły podatkowej: natenczas położony może być trwale kres ustawicznemu uciekaniu się do kredytu państwa na bieżące potrzeby, które w ostatnich sześciu latach tak arcydotkliwy narzuciło nam przyrost ciężarów.

Tem przekonaniem powodowana Izba posłów poświęci obradom wszystkich odnośnych przedłożeń najzupełniejszą swoją troskliwość i podda preliminarz państwowy najsumienniejszemu zbadaniu.

W najściślejszym związku z tem, a z pewnością niemniej ważne są zadania, które na gruncie ekonomicznym wymagają załatwienia.

Produkcja ekonomiczna i przemysłowa widzi się przez wielką zmianę wszelkich stosunków ruchu, której towarzyszy ciągłe udoskonalanie środków komunikacyjnych, narażoną na największe niebezpieczeństwa, które wielce nadto potęgowane są przez środki zaradcze, ostatniemi czasy w innych także państwach przeciw podobnymże niebezpieczeństwom przygotowywane.

Z wielką powitamy radością, jeżeli urzeczywistnią się świeżo otwarte widoki pomyślnego uregulowania stosunków komunikacyjnych i handlowych z państwem Niemieckiem, i przez to odwróci się obawa ponownego uszczerbku produkcji naszej.

Szereg zapowiedzianych nam przedłożeń dowodzi usiłowania rządu W. c. k. Mości, celem ponownego zwrócenia nagląco narzucających się względów na rolnictwo i drobny przemysł, które w ostatnim okresie tak mało były uwzględniane, i niechaj nam wolno będzie czerpać ztąd uprawnioną nadzieję, że ta wdzięcznie uznana pieczołowitość znajdzie swój pełny wyraz jak najrychlej w gruntowniejszej i systematyczniejszej działalności.

Nie mniejszej pieczołowitości od interesów ojczystej produkcji wymagają tak ściśle pod wielu względami zespolone z niemi interesa handlu i ruchu. Zapowiedzianym nam w tym względzie przedłożeniom, między któremi wybitne zajmuje miejsce włączenie do Związku celnego nowych terytorjów, i rozwój naszego systemu kolei, a szczególnie budowa kolei Arlbergskiej, poświęcimy tę szczególną uwagę, jakiej wielka ważność przedmiotu wymaga. Lecz i na tem polu potrzebne będą radykalne środki, i z zaufaniem oczekujemy, że rząd W. c. k. Mości wytrwa w usiłowaniach zapewnienia handlowi potrzebnych pod wszelkiemi okolicznościami dróg komunikacyjnych, a że też oraz dalej przez stanowczą i konsekwentną, stosunkom produkcyjnym państwa odpowiednią politykę handlową i kolejową, wreszcie przez rychłe, o ile można, przywrócenie waluty, usunie pożałowania godną niepewność i ustawiczne oscylacje ostatnich czasów, wśród których nietylko handel nie zdoła się rozwinąć do obfitszego rozkwitu, lecz i produkcja w najboleśniejszy sposób cierpi.

Najwyższą wdzięczność wzbudza w nas najłaskawsze zapewnienie W. c. k. Mości, że rząd dokładać będzie ciągłych starań w otaczaniu równą pieczołowitością nietylko materjalnych, ale i duchowych interesów wszystkich ludów tej połowy monarchii.

Sumienne wykonywanie przepisów ustaw zasadniczych państwa o r ó w n o u p r a w n i e n i u wszystkich szczepów będzie jednym z najpewniejszych środków do zabezpieczenia konstytucji chętnego uznania wszystkich ludów; a do współdziałania w tym celu, do starań o zagojenie r a n przez niedawną przeszłość zadanych, zawsze będziemy gotowi.

Reformie na polu procedury cywilnej i materjalnego prawa karnego zapewniamy całą naszą gorliwość.

Zamiar polepszenia bytu duchowieństwa parafialnego odpowiada naglącej potrzebie, i będzie pierwszym przynajmniej krokiem do zapobieżenia w krajach uboższych zupełnemu osieroceniu świątyń Pańskich.

Wielkie zadowolnienie wzbudza w nas ciągłość dobrych stosunków, w jakich W. c. k. Mość ze wszystkiemi pozostajesz mocarstwami. Oby spokojne zajęcie sandżaku Nowobazarskiego, dokonane w zastosowaniu się do stypulacyj traktatu berlińskiego, stało się nową rękojmią pewnego i stałego pokoju, i tym sposobem otworzyła się możliwość, iżby przez stateczne pielęgnowanie naszych ekonomicznych stosunków ze Wschodem jakokolwiek powetowano wielkie ofiary, jakie nam zbieg okoliczności w tej części Europy narzucił. Stosowne i świadome celów urządzenie administracji Bośnii i Hercegowiny może wywrzeć w tej mierze ważny skutek, zwrócimy więc na tyczące się jej wnioski szczególnie baczną uwagę.

Jakkolwiek szeroki jest zakres zadań naszych, spodziewamy się jednak przez stosowną powściągliwość i stosowne wyzyskanie czasu doprowadzić do tego, ażeby sesjom konstytucyjnych ciał reprezentacyjnych zapewnioną była kolej regularna, która ostatniemi czasy nieraz udaremnioną, albo tylko przez niedostateczne wymierzenie czasu sejmom uzyskaną bywała. A przecież rozwinięcie należytej czynności tych ciał, powołanych przed innemi do reprezentowania i strzeżenia praw i interesów poszczególnych krajów, jest rzeczą niezmiernej wagi tak dla nich samych, jak i dla wspólnego im związku państwowego.

Wielkie dziejowe posłannictwo Austrji wyrażone właśnie zostało w słowach cesarskich, jako ona jest warownią praw jej krajów i ludów, w ich niepodzielnym jednotliwym związku. W spełnianiu tego posłannictwa, wezmą wszystkie ludy udział z entuzjazmem, a na uświęconą osobę W. c. k. Mości poglądają wszystkie z miłością i niezachwianą wiernością, jako na najwyższego stróża tego posłannictwa, jako ochrońcę prawa i prawdziwej wolności.

Niech Bóg zachowa, strzeże i błogosławi Waszą cesarską Mość!“

P r o j e k t a d r e s u m n i e j s z o ś c i b r z m i:

„Wasza cesarska i królewska, apostolska Mości!

Z pełną uszanowania wdzięcznością przyjęła austrjacka Izba deputowanych łaskawe słowa, któremi Najjaśniejszy Panie, obie Izby Rady państwa na początku nowego perjodu konstytucyjnej działalności powitać raczyłeś.

Izba deputowanych widzi również z wielkiem zadowoleniem pośród siebie także tych deputowanych królestwa Czech, którzy od pewnego przeciągu lat zdala się trzymali od konstytucyjnych rozpraw w Radzie państwa, i żywi stałe przekonanie, że różnica zapatrywań dla legalnych reprezentantów wszystkich austrjackich ludów nie będzie tworzyć niezwyciężonych trudności w wspólnem patrjotycznem działaniu dla dobra ojczyzny.

Na prawnym gruncie udzielonej przez Waszą ces. i król. Mość konstytucji państwowej, na który obecnie wszyscy deputowani Rady państwa wstąpili, zasadnicze ustawy państwowe zapewniają wszystkim krajom i ludom równe prawa i wzajemny szacunek, tak, że przy wszechstronnem umiarkowaniu ogólne porozumienie, do którego Izba deputowanych zawsze gotowość okazywała, da się osiągnąć bez dalszych prawnopolitycznych kroków.

I z b a p o s ł ó w n i e m o g ł a b y p o g o d z i ć z s o b ą p o d n o s z e n i a p r z e k o n a ń p r a w n y c h, k w e s t j o n u j ą c y c h i s t n i e j ą c ą p r a w o m o c n o ś ć u s t a w z a s a d n i c z y c h, z z ł o ż o n e m w I z b i e p r z y r z e c z e n i e m p r z e s t r z e g a n i a t a k o w y c h.

Izba posłów musi raczej trwać przy zapatrywaniu, wyrażonem wielokrotnie w poprzednich najpoddańszych adresach, ż e m i ę d z y k o n s t y t u c y j n e m i p r a w a m i a z a p r z e c z a n i e m t y m ż e p o r o z u m i e n i e j e s t n i e m o ż l i w e.

Zapowiedziane najwyższą mową tronową ważne i liczne projekta ustaw, Izba posłów, jak jej obowiązek nakazuje, weźmie pod najściślejszą rozwagę.

W naradach nad projektem ustawy wojskowej Izba posłów kierować się będzie przekonaniem, że ludność okaże się gotową do patrjotycznej ofiarności ponoszenia nadal bezwarunkowo koniecznych ciężarów dla obrony monarchii.

Nie przeocza jednak Izba posłów, że nietylko potęga siły zbrojnej, ale także potrzebna do uzbrojenia i utrzymania tejże siła podatkowa i produkcyjna ludności, nakoniec ostateczne uregulowanie finansów jako pewne rękojmie potęgi i pokoju uważane być winny.

Z zadowoleniem wita Izba posłów nowo projektowane zaprowadzenie taksy wojskowej jako słuszny środek w celu jednostajniejszego rozdzielenia ciężarów obowiązku powszechnej służby wojskowej, również jako nowe źródło dochodu dla wsparcia dotkniętych potrzebą rodzin żołnierzy.

Izba posłów zgadzając się na to przedłożenie, które prawdopodobnie będzie odpowiadać poprzednim jej uchwałom, da równocześnie ponowny wyraz gorącemu uznaniu, że armia przez swoją wypróbowaną waleczność i wytrwałość pozyskała zupełne prawo do wdzięczności i pieczołowitości reprezentacji państwowej.

Naradzając się nad ustawodawczemi środkami, których wymaga administracja Bośnii i Hercegowiny, będzie się musiała Izba posłów najstaranniej zastanowić, czy zakres działania spraw wspólnych ma być rozszerzony i w jaki sposób ma być zapewniony obu ciałom prawodawczym skuteczny wpływ na jak najbardziej oszczędny zarząd zajętych krajów.

Z uszanowaniem i wdzięcznością przyjęła Izba posłów łaskawe zapewnienia Waszej ces. i królewskiej Mości, że rząd starać się będzie pielęgnować ciągle z jednakową pieczołowitością duchowe i materjalne interesa ludności, i że zaprowadzenie równowagi w gospodarstwie państwowem rozpocznie przez oszczędności. Izba posłów musi główną wagę położyć na dobrą, energiczną, państwu cywilizowanemu i opartemu na podstawach prawnych, odpowiadającą administrację, któraby stojąc po nad partjami, objektywnie działała w myśl swego przeznaczenia.

Jeżeli zaś uproszczenie administracji w pojedynczych gałęziach publicznej służby, a w skutek tego znaczne zmniejszenie wydatków państwowych bez dalszego ścieśnienia jednotliwego kierownictwa państwowego i bez przeniesienia ciężarów, zapomocą odpowiednich projektów rządowych da się osiągnąć, w takim razie Izba posłów powita radośnie szczęśliwe rozwiązanie tego arcytrudnego zadania i najchętniej będzie współdziałać.

Jeszcze większe będzie zadowolenie Izby posłów, jeżeli rządowi się uda w drodze proponowanych wniosków pokryć deficyt, który preliminarz państwowy wykazuje, zapomocą pomnożenia dochodów, jednakże bez uciekania się do kredytu państwowego i bez uszczerbku produkcyjnej siły ludności.

Izba posłów sądzi, że z przyrzeczenia w tym względzie może wysnuć wniosek, że już najbliższy preliminarz wykaże znaczne oszczędności i w ten sposób będzie ważnym warunkiem wstępnym dla ewentualnego podwyższenia podatków.

Mimo to wobec spodziewanej wysokości ponownych, nadzwyczajnych kredytów, jakoteż wobec c i ę ż k i e g o o b c i ą ż e n i a l u d n o ś c i p o d a t k a m i i o p ł a t a m i w s z e l k i e g o r o d z a j u, Izba posłów zaledwo może uznać możliwość, ażeby można pokryć nawet daleko mniejszy niż w ostatnim roku deficyt zapomocą nowych podatków, szczególnie w pierwszym roku ich zaprowadzenia, bez uszczerbku produkcyjnej siły ludności.

Od miary oszczędności w gospodarstwie państwowem, jakoteż od szczerych usiłowań rządu w uwzględnieniu uprawnionych życzeń na polu ekonomicznem, głównie zależeć będzie, czy będzie można żądać od ludności większych świadczeń podatkowych, bądź to zapomocą nowych podatków, bądź to przez reformę istniejących.

Izba posłów nakoniec czuła by się w dążeniu swem do przywrócenia ładu w gospodarstwie państwowem w istocie popartą, jeżeliby mogła rychło zacząć obradować nad zasadniczą naprawą najwyższej kontroli rachunkowej.

Środki przez Ciebie Najjaśniejszy Panie łaskawie nam przyrzeczone, a skierowane ku podniesieniu pracy ojczystej i uregulowaniu międzynarodowych stosunków handlowych i kolei, jakoteż projekta ustaw przeznaczonych dla naprawy stosunków ekonomicznych, zwłaszcza zaś rolnictwa i drobnego przemysłu, Izba posłów policzy do najważniejszych przedmiotów obrad w bieżącej sesji i bezustannie starać się będzie, aby te projekta jako i ową tak długo oczekiwaną reformę cywilnego postępowania i prawa karnego, jak najprędzej załatwić.

Z równą gorliwością Izba posłów weźmie pod obrady projekta względem naprawy losu duchowieństwa parafialnego, które załatwić spiesznie starać się będzie.

Izba posłów życzy sobie bez względu na nadzwyczajny obszar zadań, podanych jej do rozwiązania w najbliższym czasie, skrócenia o ile możności i regularnego następstwa swych dorocznych sesyj, których długie trwanie dla posłów zawsze było powodem ciężkich ofiar, jakie musieli ponosić w życiu rodzinnem i w swem zajęciu fachowem.

Przy całem poczuciu obowiązku i pilności posłów jednak zależeć będzie szybka i pożyteczna czynność Rady państwa od wniesienia na czas przedłożeń rządowych, tudzież od uniknania sporów p r a w n o - p o l i t y c z n y c h.

Musiałaby przeto Izba posłów mocno ubolewać, gdyby ponowieniem walk co do konstytucji pokojową wspólną pracę produkcyjnego prawodawstwa na tylu życia państwowego obszarach sparaliżowano i mądre zużytkowanie czasu udaremniono.

Z ogólnem i najszczerszem zadowoleniem powzięła Izba posłów, że dobre stosunki Austrji ze wszystkiemi mocarstwami ciągle trwają, i mianowicie w starannem pielęgnowaniu i dalszym rozwoju przyjaznych stosunków z państwem Niemieckiem potężną upatruje rękojmię zachowania pokoju, niezbędnie potrzebnego do odżywienia zarobku i dobrobytu.

Zachowaniem pokoju byłoby umożliwione nagląco konieczne a i przez rząd za patrjotyczny obowiązek uznane zniżenie znaczne wydatków na wojsko, tudzież utorowanie przywrócenia równowagi w gospodarstwie państwowem.

Izba posłów pieczę około naszych stosunków ekonomicznych z państwami ościennemi i uzyskanie dobrych konjunktur handlowych, uważa obok utrzymania pokoju za najpłodniejsze posłannictwo polityki zewnętrznej, więc też mianowicie w odzyskaniu i statecznym rozwoju naszej handlowo-politycznej pozycji we wszystkich częściach półwyspu Bałkańskiego upatruje jedno z najważniejszych zadań rządu.

Najj. Panie!

Izba posłów przemawia jako wierny tłumacz uczuć i myśli wszystkich ludów Austrji, wyrażając najuniżeniej przy tej także okazji niezmienną uległość i niezachwiane przywiązanie do najwyższej osoby W. c. k. Mości i dziedzicznej dynastji.

Taksamo przekonaną jest Izba posłów, że ojcowskie monarsze życzenie W. c. k. Mości za-

---

wylała, gdy jej dano w pewnej chatce górskiej trochę mleka dla syna... na koniec rozpaczliwe postanowienie, do którego nakłoniła króla, aby się zamknąć w wiernej Raguzie... tam znowu dwumiesięczne oblężenie z całym przyborem niedostatku i udręczeń, chorobę następcy tronu, który z głodu prawie umierał... a w końcu, jako koronę tych wszystkich boleści hańbę przymusowego poddania się, smutny odjazd wśród milczącego ludu na okręcie francuskim, który ją wiózł na nowe udręczenia i nędzę, na zimne, bezsercowe wygnanie, podczas gdy za nimi chorągiew iliryjskiej republiki tryumfująco powiewała na zburzonym zamku królewskim — — wszystkie te wspomnienia wywołały w niej ruiny Tuileryj.

— Prawda, że Paryż jest piękny? — odezwał się nagle obok królowej głos wesoły, który mimo nosowego dźwięku brzmiał młodzieńczo. Był to głos króla, który wszedł na balkon trzymając na ręku małego księcia. Wskazywał mu zieleń dokoła, dachy, olbrzymie drzewa i żywy ruch na ulicy, co wszystko w świetle zachodzącego słońca wspaniale wyglądało.

— O tak! Bardzo piękny! — odrzekło dziecię. Była to biedna, mała istota, pięcio lub sześcioletnia, szczupła, o ostrych rysach, z jasnemi prawie bezbarwnemi włosami obciętemi jakby po słabości. Chłopczyna spoglądał z uśmiechem i jakby zdziwiony, że już nie słyszy huku armat i wrzawy wojennej, a natomiast spogląda na tyle zieleni, światła i radości. (C. d. n.)

POGLĄD KRYTYCZNY

na wypadki z roku 1861, 1862 i 1863.

Zaczerpnięte z nich wskazówki polityczne z powodu prac Bolesławity,

przez

Kazimierza Gregorowicza.

(Ciąg dalszy.)

Poprzednio już staraliśmy się określić politykę Wielopolskiego, i oznaczyć jego wpływ na przebieg wypadków. Wśród poważnych kół polskich, chcących niewątpliwie pracować dla Polski, ale wedle wyrozumowanego systemu działania, Wielopolski będąc podporą moralną dyrekcji wiejskiej, był tym wrzodem rozkładu, zapowiadającym klęski nieuniknione. Obecnie przechodząc do drugiego obozu, tak nazwanej O r g a n i z a c j i C z e r w o n y c h, spotykamy na samym wstępie nazwisko Mierosławskiego, który, choć bezwiednie, wspierał zamiary margrabiego i równie jak i on, okazał się szkodliwym dla narodowej sprawy.

Wpływ jednak Mierosławskiego na przebieg wypadków, miał miejsce jedynie z powodu rozdwojenia zaszłego w kraju. Dopóki panowała tyle upragniona jedność, dopóty wszelki ton fałszywy odtrącony był ze wstrętem, i niknął w powietrzu bez najmniejszego echa. Niewątpliwie, ujęcie przez Mierosławskiego steru narodowego porzuconego przez koła poważniejsze, wzruszyło do pewnego stopnia umysły, ale nie ze względu na osobę dyktatora na bruku paryskim, ale ze względu na wykazany przez niego brak wszelkich prac politycznych.

Słynna jego mowa, potępiająca wszelkie prace mające na celu dobrobyt materjalny i moralny, a wskazująca odzyskanie niepodległości, jako jedyny przedmiot, godny ogólnych usiłowań, podniesioną była w swoim czasie przez *Wiadomości polskie*, usiłujące osłabić wywołane wrażenie. Napisana jednak krytyka nie ujęła prawdy. Nie dotknięto zupełnie palącej kwestji narodowego steru, ani koniecznej potrzeby odpowiednich prac politycznych; rzecz cała skierowaną została nie do myśli ujętej przez Mierosławskiego, ale do samej jego osoby; przedmiot główny spuszczonym był z uwagi, a okoliczności ubocznej, przekształconej, nadano pierwszorzędne znaczenie. Ponieważ wedle wyrażenia mowcy, komitety rolnicze wyobrażane w postaci olbrzymich salamander, miały zniknąć pod uderzeniem straszliwego miecza Michała Archanioła; ponieważ rozwinięta ikra człowiecza, miała dopiero rozpocząć dzieło wyzwolenia: *Wiadomości polskie* przeto zarzuciły Mierosławskiemu chęć tępienia przedniejszych warstw społecznych, nazywając go jak najsłuszniej Szelą 2gim. Z pewnością sam autor piszący krytykę, nie wierzył w wywód przez siebie uskuteczniony.

Mierosławski nie był wcale strasznym; we wspomnianem określeniu, za przykładem drugorzędnych publicystów francuskich, chodziło mu o dowcipny w jego pojęciu frazes, choćby ze szkodą prawdy, o rozweselenie zebranych słuchaczy, o wywołanie rzęsistych oklasków, o rzucenie na swą osobę nowego blasku.

Dalej nie sięgał myślą; do jego szczęścia osobistego wystarczały otaczające go promienie zdobytej sławy wielkiego mowcy. Zresztą zaszłe wypadki w Warszawie przybrały barwę sprzeczną zupełnie z jego zapatrywaniem.

Wytłómaczonem już było znaczenie pierwotnych manifestacyj ze stanowiska historycznego. Wydobywały one z odrętwienia dawną ideę polską, a do podobnego nastroju ducha, nie umiało się wzbić nigdy ani towarzystwo demokratyczne, ani jego wódz naczelny Mierosławski. Odrzucając wpływy wyobrażeń zagranicznych, jakiemi przesiąkły obydwa obozy emigracyjne, wzajemne ich ścieranie się, było dalszym ciągiem walki drobnej szlachty przeciwko magnaterji. Program prac politycznych demokracji, nie przekroczył nigdzie zakresu dawniejszych wyobrażeń szlacheckich. Wprawdzie uwłaszczenie ludu uważanem było za dźwignię do ogólnego powstania; samo jednak wykonanie dowodziło, w jaki sposób patrzano na wzajemny stosunek dwóch warstw społecznych. Chłopu płacono ziemią za złożyć się mający przez niego podatek krwi; nie pytając go się o zezwolenie na układ tego rodzaju. Włościanin obowiązanym był słuchać pana i spełniać jego rozkazy chętnie i gorliwie. Gdyby nie wpływ demokratycznej Francji, z pewnością postanowionoby przypuścić lud wiejski do herbów i wszelkich przywilejów szlacheckich.

W takim stanie wyobrażeń po za szlachtą i chłopami, nie znano innych warstw społecznych, zapominając o mieszczaństwie, Izraelitach, Rusi i duchowieństwie.

Porównywując wyobrażenia odciętej gałęzi narodowej w r. 1831, z wyobrażeniami jakie zarysowane zostały w kraju nie w teorji ale w czynie w r. 1861, nie podobna nie dziwić się nad wielkością zrobionego przeskoku.

W samej zewnętrznej formie działania, również można dostrzedz postęp niezaprzeczony. Dwa środki wskazane przez Towarzystwo demokratyczne: przymus i tajemnica, odrzucone zostały jako nieprowadzące do celu.

W manifeście wydanym w r. 1836 przez to koło polityczne, zrobioną jest jawnie pogróżka wszystkim tym, którzyby nie chcieli spełniać rozkazów centralizacji.

Cała działalność zamkniętą została w spisku tajemnym, mającym prowadzić bezpośrednio do wybuchu. Pierwotni twórcy manifestacyj warszawskich, byli bez porównania głębszymi psychologami i okazali większe wyrobienie polityczne. Wszelki przymus, patrząc na rzecz ze stanowiska politycznego, wywołuje nieuniknione rozdwojenie, a ścieranie się wzajemne zużywa bezpotrzebnie siły, które skupione być powinny wyłącznie, przeciwko nieprzyjacielowi.

W znaczeniu zaś moralnem, nikt nie ma prawa ścieśniać i ograniczać woli pojedyńczej jednostki, a tem bardziej woli całego narodu.— Jakiem prawem można rozkazać komuś, aby szedł bić się z Moskalami, jeżeli jego przekonanie wewnętrzne nie wskazuje mu tego kierunku postępowania. — Z drugiej strony, spiski tajemne wykazały zupełną swoją bezskuteczność. Nie wspominając już o pracach Towarzystwa demokratycznego, należy wymienić różne nazwiska: Szymona Konarskiego, Zaliwskiego, Zawiszy, Ściegennego, Dobrycza, Potockiego i innych męczenników. Ofiara ich nie była wprawdzie zupełnie stracona; wśród straszliwych chwil trzydziestoletniego okresu ciszy i zwątpienia, dany przez nich przykład poświęcenia, oddziaływał silnie na wyobraźnię wzrastającego pokolenia. Mikołaj i wykonawcy jego woli nie przypuszczali ani na chwilę, aby wzniesione przez nich szubienice, wydawały wprost przeciwne następstwa. Młodzież w owej epoce od dwunastego roku życia, a nie raz i wcześniej, powtarzała z dumą słynny wiersz Mickiewicza:

Wcześnie mu ręce okręcaj łańcuchem,
Do taczkowego każ zaprzęgać woza,
Aby nie zbledniał przed wroga obuchem,
Ani się spłonił na widok powroza.

(C d n.)

(Niepodzielając wszystkich zapatrywań szan. autora, pozostawiamy mu zupełną odpowiedzialność za zdania wypowiedziane w rozprawie powyższej; p. r.)

chowania zgody, w której nasze ludy od wieków żyją ze sobą, a wszystkich posłów Rady Państwa, do którejkolwiek narodowości albo partji politycznej należą, najżywszy i najgodniejszy oddźwięk napotyka.

Izba posłów nigdy się nie zamykała ani przed nieuchronnemi koniecznościami państwowej wymagami, ani też przed uprawnionemi rozmaitych narodowości życzeniami, i owszem zawsze się starała o pozyskanie wszystkich ludów państwa dla wielkich zadań kulturowych, które według wzniosłych wyrazów W. c. k. Mości tworzą historyczne i odpowiadające konstytucyjnemu posłannictwo Austrji: być stałem prawa i wolności siedliskiem.

Mianowicie przy obradach nad państwowemi ustawami zasadniczemi miała Izba posłów największą sposobność zadokumentowania w sposobie daleko idący swej ochoczej uprzejmości dla życzeń narodowych i autonomicznych.

Z inicjatywy Izby posłów wyszła owa ustawa zasadnicza, zastrzegająca reprezentacji krajowe te jedynie prerogatywy ustawodawcze, które dla jedności egzystencji państwowej wręcz niezbędnemi się okazały, a natomiast, zastrzegając autonomię krajową, w konstytucji ustawowej w szczupłych przyznaną granicach, sejmom pozostawiająca prawo ustawodawstwa na wszelkich innych, zarówno licznych jak ważnych życia państwowego obszarach.

Idąc za wezwaniem W. c. k. Mości, Izba posłów, natchnięta duchem zgody i umiarkowania, poda i obecnie z chęcią rękę do porozumienia, aby współdziałać ku spokojnemu i statecznemu dobra powszechnego rozwojowi.

Mamy sobie wszelako za obowiązek patrjotyczny wypowiedzieć zarazem otwarcie i lojalnie, że rewizji państwowych ustaw zasadniczych w kierunku ponownego rozszerzenia autonomii krajowej nie uważamy już za zgodną z istnieniem jednolitej konstytucyjnej organizacji państwowej.

Izba posłów przeto wiernie i niezłomnie obstawać będzie przy państwowych ustawach zasadniczych, tudzież przy poręczonych niemi prawach i swobodach, przy jednolitem austrjackiem prawie politycznem, dla dobra państwa i dla sławy swego powszechnie uwielbianego cesarza a monarchy.

Oby Bóg strzegł Austrji, oby Ciebie Najj. Panie zachował i błogosławił!"

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 25 października.

* Jesień już zawitała a kasyno mieszczańskie nie daje najmniejszego znaku życia. Z blisko 600 członków zaledwie wieczorem znaleźć można kilkunastu, a w czytelni jak najlepiej wyposażonej kilku czytelników. Lokal jeszcze zawsze tak wygląda jak by się ktoś wyprowadzał, komfortu żadnego — gołe, zimno i biedno wszędzie. Czyżby we Lwowie kasyno nasze urządzić nieco po europejsku, żeby się mogło stać dla każdego miejscem milszego pobytu? [illegible] przez 9 miesięcy próżno, a tylko nieco więcej ożywione podczas karnawału.

* W poniedziałek na dochód p. Władysława Woleńskiego, artysty, którego publiczność oddawna otacza największą sympatją, przedstawiony zostanie dramat K. Gutzkowa „Uriel Acosta". Donosząc o tem, jesteśmy pewni, że w dniu tym wieczorem zabraknie biletów w kasie.

* Część koryta Pełtwy przy ulicy Akademickiej, nad którego pokryciem od kilku miesięcy pracowano, została już pokryta na nowo, a komunikacja nad pokrytą już w tem miejscu przywrócona. Roboty nad pokryciem nowego pomostu w dalszej części rozpoczną się z wiosną.

* O trybie życia cesarzowej w Gedöllo donoszą dzienniki węgierskie: Cesarzowa opuszcza swoje pokoje między 10. a 11. godziną, i zrobiwszy przegląd stajni udaje się do ujeżdżalni, gdzie pod kierownictwem Hüttemana (dawniejszego dyrektora cyrku) dresowane bywają konie przeznaczone do polowania, której to czynności cesarzowa największą poświęca uwagę. Między temi końmi znajduje się kilka przepysznych arabskich ogierów. W ujeżdżalni tej odbywają się też czasami produkcje z wyższej szkoły jazdy. Ujeżdżalnia znajduje się w jednem skrzydle zamku i połączona jest z głównym gmachem krytym gankiem. Jest ona urządzoną z największym przepychem, opalana i ma kilka lóż. Szczególnie wpadają w oczy trzy ogromne zwierciadła. Ujeżdżalnia ta ma jeszcze inne przeznaczenie; odbywają się bowiem tam owe sławne wieczorne zabawy, które są właściwością pobytu cesarzowej w Gedöllo i które Jej ten pobyt tam tak uprzyjemniają. W takim razie sprowadzają i fortepian do ujeżdżalni. Po kilkugodzinnym pobycie w ujeżdżalni cesarzowa wraca do swoich apartamentów, gdzie pozostaje aż do 4. godziny po południu. Po 4. godzinie bowiem rozpoczynają się próbne polowania na lisy, na których jak wiadomo, cesarzowa przesadza największe przeszkody.

* Teatr. Publiczność dość licznie zgromadzona słuchała wczoraj z nadzwyczajnem natężeniem komedji Wiktoryna Sardou p. t. „Czarna perła". Jestto na każdy sposób jeden z początkowych utworów autora „Naszych najserdeczniejszych". Czuć w nim młodość genialnego komedjopisarza, która szuka efektów nadzwyczajnych bez względu niemal na prawdopodobieństwo, szuka sytuacyj naprężających uwagę i ciekawość widza, i rozwiązuje skombinowaną intrygę jednym zamachem. Wszystko to okazuje młodociane pióro, którem fantazja kieruje przedewszystkiem. „Czarna perła" jest prowadzona nadzwyczaj interesująco, ale rozwiązanie zawikłań nadzwyczajnym wytłumaczone wypadkiem niezadawalnia widza w zupełności.

Pomimo to i tu nawet znać wielki ten talent, który w późniejszych utworach francuzkiego komedjopisarza pod wpływem refleksji tak prześliczne i skończone stwarzał rzeczy. I tu bowiem są już błyski niewymuszonego, naturalnego dowcipu i charakterystyka prawdziwa osób. Burmistrz i wujaszek Sary są postaciami znakomicie naszkicowanemi; wykończone mogłyby być ozdobą każdej komedji Sardou. Znajomość ta serca ludzkiego pojawia się i w stopniowem naprężeniu akcji i w końcu w dowcipnem opowiadaniu burmistrza, który w trzecim akcie tłumaczy w jaki sposób dowiedzieć się można od kobiety największych tajemnic i zbadać jej uczucia. Opowiadanie to dowcipne, jest oparte na głębokiej znajomości duszy człowieka i nerwowego temperamentu kobiety. Postacie dwóch amantów i młodej dziewczyny jakkolwiek na drugim stojące planie — bo góruje tu wszędzie sytuacja — są nakreślone z ujmującym wdziękiem.

Główne role oddane były bardzo dobrze. P. Fiszer „rozumującego logicznie" burmistrza, grał ze zwykłym sobie humorem, pani Ładnowska scenę rozpaczy odegrała z siłą, a wszyscy starali się o to, aby się niewysuwać zbytnio naprzód i grą swoją nieszkodzić całości fabuły.

* Wiadomości lokalne. Wczoraj o godzinie 10. wieczór zapukano do drzwi pod nr. 12 w hotelu pod Białym koniem, gdzie od tygodnia zamieszkał p. Aleksander T. Otworzono drzwi i stanął przed panem T. młody mężczyzna, który przedstawiwszy się jako komisarz policji rzekł: „Zbieraj się pan, pójdziesz pan ze mną do policji". W drodze do policji przed bramą zabudowania c. k. dyrekcji policji stanął naraz ów rzekomy komisarz policji i zaproponował swemu aresztantowi, ażeby z nim pierwej poszedł do kawiarni p. Wienera, przy ulicy Skarbkowskiej. Zabawiając się w kawiarni wyłudził oszust od p. T. 3 złr. i ulotnił się. Dziś rano aresztowano tego jegomości w osobie Kazimierza D. byłego dyetarjusza przy Wydziale krajowym.

— **Koropiec nad Dniestrem** 16. października. Przed trzema laty opuścił nas czcigodny ks. Tadeusz Chromecki, którego przeniesiono do Manasterzysk; ponieważ jednak miejsce jego nowego pobytu nie było zbyt oddalone od Koropca i Nowosiółki, cześć i uwielbienie na jakie sobie u nas zasłużył, mogliśmy częściej mu objawić i nieczuliśmy potrzeby, szukania sposobu w jaki moglibyśmy wyrazić uznanie cnocie i zasłudze.

Dziś jednak, gdy los dotknął tego czcigodnego kapłana-tułacza, dziś gdy tenże strony nasze, które całem sercem ukochał, może na zawsze opuszcza, przenosząc się z nad brzegów Dniestru nad brzegi również ukochanej Wisły, dziś czujemy potrzebę nadania wagi i wyrazu obszerniejszego naszym uczuciom, któremi od dawna pierś nasza przepełniona. Cześć ci więc i uwielbienie czcigodny kapłanie-tułaczu! cześć ci szlachetny obrońco prawdy i cnoty, cześć ci niewinnie cierpiący męczenniku, cześć ci prawdziwy kaznodziejo, któryś umiał tak pięknie i wzniośle cel życia doczesnego złączyć z celem wiecznym. Gdziekolwiek ręka nieubłaganej konieczności rzuca cię, — w sercach naszych zawsze pozostanie miła pamiątka — szlachetnych czynów i zasług twoich, i my zawsze z jednakowym zapałem i jednakową miłością przywitamy cię w dobrej i złej doli.

(Następuje przeszło 30 podpisów okolicznych obywateli i obywatelek.)

— **Wiedeń**, 23. października. Po wypoczęciu z podróży lwowskiej, oddawał i przyjmował Siemiradzki w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego liczne wizyty. Między innymi odwiedzili go marszałek sejmu hr. Wodzicki i bawiący tu od kilku dni prezydent miasta Krakowa dr. Zyblikiewicz. Jutro w południe odjeżdża mistrz nasz wprost do Rzymu.

— **Trzęsienie ziemi**. Od długiego czasu już skorupa zewnętrzna ziemi około Mołdowy (na Siedmiogrodzie) drzy, a dziwne objawy, które trzęsienie to wywołuje co dzień się mnożą. W niedzielę zrana dla zbadania tych fenomenów przybyła komisja rządowa w towarzystwie inżynierów. Obok Starej-Mołdowy leży na środku Dunaju piękna — duża wyspa rozciągająca się aż do Babagaj. Trzęsienie ziemi rozszczepiło tę wyspę, a ze szczeliny wybuchał gruby słup wody podobnie jak ze znanego wodnego wulkanu w Islandji. Wyspa w części została zalana, a obawiano się, że woda zaleje w zupełności żyzne jej role. Tymczasem w sobotę, 18. b. m. fontanna ustała, ale na całej wyspie utworzyły się lejkowate doły, z których sypie się czarny piasek i ziemia. Wszyscy przypuszczają, że w miejscu tem formuje się wulkan a wyspa, która drzy i chwieje się bezustannie, zginie z powierzchni. Z Weisskirchen donoszą, że ruiny starego zamku w Gołubaczu zapadły się, a w pobliżu zasypane zostały pieczary, w których wylęgają się szkodliwe bąki gołubackie, nadzwyczaj niebezpieczne dla bydła i koni, które zakłute przez nie czasem tysiącami giną.

— **W okolicy Metz**, pod Battingau odkopano rzymski dom mieszkalny, zajmujący blizko 2.000 metrów powierzchni. Składa się on z wielkiej ilości pokoi małych, które sobą zamykają podwórze. Odszukano kuchnię, stajnię, ślady wodociągów itp. Znaleziono liczne czerepy naczyń glinianych i cegieł, na szczątkach niektórych są ślady płaskorzeźb ilustrujących sceny z polowania. Kolonia ta widocznie dobrze sobie żyła, odkryto bowiem wiele amfor (dzbanów na wino), tudzież skorup z ostryg, kawałki szkła, rogi jelenie i szczątki naczyń miedzianych i żelaznych znalazły się w dostatecznej liczbie. Dwieście znalezionych monet obejmują czas od 150—350 r. p. n. Chr.

Gospodarstwo przem. i handel.

Kongres rolniczy. W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki o kongresie rolniczym donosimy, że dla uporządkowania pytań i wyznaczenia referentów wybrano komitet wykonawczy z następujących 7 członków; mianowicie: hr. Attems, Otto Hausner, dr. Edelman, br. Doblhoff, dr. Heilsberg, Hitschmann i Siegl. Dalej uchwalono, że Tow. rolnicze nie mogą więcej nad 6 członków wysyłać na kongres, który nie później jak do 10. grudnia b. r. zebrać się ma. Do uczestniczenia w kongresie będzie zaproszone nie tylko ministerstwo rolnictwa ale i handlu.

„Kotwica" (der Anker), Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu. (Jeneralna reprezentacja we Lwowie ul. Hetmańska l. 8.) W miesiącu wrześniu r. b. wydano 401 polic z kapitałem złr. 643.736 ct. 94, a zatem od 1. stycznia 1879 r. wydano 3706 polic na złr. 6,874.550 ct. 3.

W upłynionym miesiącu zebrano premij złr. 116.115 ct. 37. — wkładek złr. 91.597 ct. 67 — w 9-miesięcznej operacji, t. j. od 1. stycznia 1879 zyskano premij i wkładek łącznie złr. 1,987.916 ct. 68.

W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku bieżącym złr. 458.623 ct. 81 — zaś od istnienia towarzystwa złr. 8,887.275.

Fundusz gwarancyjny złr. 30,342.287 ct. 6.

Lwów dnia 25. paździer. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 11·25 do 12·— zł., biała od 11·25 do 12·— zł., żółta od 11·— do 11·50 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 7·50 do 8·— zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 7·— do 7·50 zł., pastewny od 5·25 do 6·10 zł. — Owies od 5·— do 5·25 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 7·25 do 8·— zł., pastewny od 6·— do 6·50 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 5·— do 5·50 zł. — Bób od 8·— do 10·— zł. — Kukurudza stara od —·— do —·— zł., nowa od —·— do —·— zł. — Rzepak zimowy od 10·50 do 11·— zł., rzepak letni od —·— do —·— zł. Lnianka jesien. od 8·50 do 9·— zł. — Nasienie lniane od —·— do —·— zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od —·— do —·— zł. — Kminek od 33·— do 35·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 42·— do 47·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od 33·— do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobienie:

Niezmienne.

Waluta: Mark —.—. — Rubel 1.24. — Napoleondor 9.34½.

Wiedeń 23. października. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 1949, zabitych wieprzów 307, zabitych owiec 564, żywych owiec 7409, jagniąt —, nierogacizny galicyjskiej 2198, średniociężkich węgierskich —.

Cielęta płacono 34 do 56 zł., zabite wieprze 30 38 do 48 złr., zabite owce 25 do 38 zł., żywe owce węgierskie 36 do 44 zł., czarne w grubej wełnie 30 do 36 złr., strzyżone — do — za parę jagnięta — do złr. za 100 kilo mięsa. Galicyjska nierogacizna 26 do 35 zł., ciężkie bagony — do — zł., węgierska 34 do 36 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Na wczorajszym targu płacono woły 52 — 54½ zł., paszowe 45 do 49 zł.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W wiadomościach ze Wschodu, które nam przyniosła poczta dzisiejsza, pomyślne plączą się z niepomyślnemi i neutralizują się nawzajem. Do rzędu pierwszych zaliczyć wypada zupełne załatwienie sprawy żydowskiej w Rumunii. Dzisiaj zamkniętą też zostaje w Bukareszcie rewizyjna sesja parlamentu, a otwartą sesja prawodawcza. Zapadła tedy już klamka i rozwiały się nadzieje żydowskie. Do tegoż rzędu zaliczyć także musimy wiadomość, że w sprawie Arab-Tabii mocarstwa przychyliły się do żądania Rumunii i zezwoliły aby w międzynarodowej komisji, mającej rozstrzygnąć tę kwestję, zasiadali dwaj reprezentanci rządu rumuńskiego z doradczym głosem. Jest więc nadzieja, że na przekor Moskwie sprawa ta rozstrzygniętą zostanie. Do rzędu zaś drugich zamieszczamy naprzód wiadomość o tem, że Midhat basza podał się do dymisji, chcąc prawdopodobnie ubiedz tym sposobem destytucję, którą dla niego przygotowywał niewątpliwie gabinet Mahmuda; a także wiadomość o starciu Czarnogórców z Albańczykami. O politycznem znaczeniu tego starcia mówimy na innem miejscu, tutaj zaś podnieść nam je wypada ze stanowiska militarnego.

Telegram jest z Cetynii, a więc ze strony czarnogórskiej. Donosi on, że starcie było krwawe, więc zna jego rezultat, a jednak oświadcza, że „rezultat niewiadomy". Widocznie przeto pragnie zataić klęskę Czarnogóry. A taki rezultat pierwszej bitwy — jak łatwo zrozumieć — wysoce komplikuje całą sprawę o wiele więcej, aniżeli gdyby Czarnogórcy byli zwycięzcami.

Budapeszt d. 24. października. Izba posłów przyjęła w rozprawie ogólnej i szczegółowej projekt ustawy o przedłużeniu terminu wykupu akcyj kolei Wschodniej (Ostbahn), z poprawką Hegedüsa, ustanawiającą ten termin na 15 października 1880. Rząd wnosi projekta ustaw o utworzeniu wspólnego Związku cłowego z Bośnią, tudzież o wcieleniu Istrji i Dalmacji do wspólnego Związku cłowego, o zniesieniu wolnego okręgu Brodzkiego, i o wciągnięciu wolnych portów Martinszica, Buccari, Portoré, Seń (Zengg) i Karlopago do Związku cłowego.

Wiedeń d. 24. października. Posiedzenie Izby posłów. Rząd wniósł te same projekta, jakie w węgierskiej Izbie posłów wniesione zostały, tudzież projekt ustawy o zaprowadzeniu akcyzy od piwa, wódki i wyrabiania cukru w Dalmacji i w wolnych okręgach istryjskich i brodzkim.

Na zapytanie Kronawettra odpowiada prezydent Izby, że regulamin przepisuje wprawdzie jawność rozpraw nad ustawą rekrutacyjną, ale nie i nad ustawą wojskową. Wniosek Steudla został większością odrzucony; głosowało przeciw niemu także kilku posłów z lewicy. Wniosek Fanderlika o zniesieniu stempla dziennikarskiego odesłano do komisji z 15 członków złożonej.

Minister obrony krajowej Horst na interpelację p. Kozłowskiego względem powołania rezerw galicyjskich z Bośnii do domu, odpowiada, że się gorąco zajmuje tą sprawą i że także u ministra wojny największą uprzejmość napotyka. Właśnie przed trzema dniami otrzymałem od ministra wojny zawiadomienie, że teraz rezerwy w Bośnii stojące przeniesione będą na etat nieczynny, i że już w połowie listopada wszyscy rezerwiści, a nietylko galicyjscy będą do domu puszczeni. (Brawo).

Minister Falkenhayn na interpelację Lobkowica co do reform czeskiej krajowej Rady kulturowej odpowiada, że dotyczącą petycję weźmie pod uwagę, i wygląda w tej sprawie opinii czeskiego Wydziału krajowego. Nastąpiły wybory do komisyj.

Cettynia d. 24. października. Oddział Albańczyków uderzył wczoraj na Czarnogórców między Orszanicą a Weliką. Starcie miało być bardzo krwawe; rezultat niewiadomy. Na całym obszarze arnauckim odbywają się wielkie uzbrojenia przeciw Czarnogórze i Serbii. („P. C.").

Londyn d. 24. października. Parowiec „Pejaro del Oceano" zgorzał d. 18. b. m. w drodze z Hawanny do Nuevitas w starej cieśninie Bahamskiej. Zginęło 42 pasażerów, ocalało 17 z załogi okrętowej, i ci przybyli do Nowego Orleanu.

Nowy Jork d. 24. października. Według doniesień z wyspy San Domingo, Puertoplata i północne prowincje podniosły rokosz przeciw prezydentowi Guillermowi pod wodzą jenerała Laperona. Powodem rokoszu niezadowolenie ze sposobu załatwienia sporu z Hiszpanią.

Bukareszt d. 24. października. Jutro zbierze się parlament na odczytanie mesażu księcia, zamykającego konstytuantę a zagajający nadzwyczajną sesję parlamentu.

Belgrad d. 24. października. Dziennik urzędowy ogłasza dekret książęcy, zwołujący skupczynę do Niszu dopiero na 13. listopada. Synod biskupi zebrał się pod przewodnictwem metropolity Michała. Wybory uzupełniające do skupczyny wypadły w duchu rządowym.

Tylko w jednej części nr. drukowane.

Wiedeń 24. października. Izba posłów. Depretis otrzymuje trzytygodniowy urlop. Heilsberg stawia wniosek uregulowania kontroli rachunkowej. Lienbacher wnosi projekta nowel do ustawy karnej, akcyjnej, procedury karnej i ustawy policyjnej. Kozłowski interpeluje co do odwołania galicyjskich rezerw z Bosnii. Spens interpeluje co do stanu austro-serbskiej konwencji handlowej.

Rząd wnosi cały szereg projektów do ustaw. Wniosek Prombera co do służbowej pragmatyki dla urzędników odesłano do komisji. Steudel wnosi, aby wniosek jego co do jawności dla reszty posłów posiedzeń komissji wojskowej traktowano jako naglący. Nagłość uznano.

Przyjechali dnia 25 października 1879.

HOTEL ZORZA: K. hr. Wodzicki z Olejowa. O. Schnel z Firlejówki. R. Stumer z Wiednia. K. Lubatsch z Paryża.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Krajkowski z Dziedzic. J. A. Landis z Filadelfii. Dr. J. Olpiński z Trembowli. R. Sunderland z New Jorku. Dr. W. Dębicki z Kołomyi.

HOTEL ANGIELSKI: M. br. Boul z Gracu. F. Piszek ze Śniatyna. T. Suchodolski z Sławna. M. Blau z Berna.

HOTEL KRAKOWSKI: Stan. Prawecki z Brzeżan.

HOTEL WARSZAWSKI: T. Olankowski z Leśniowic.

Lwów, z Izby handlowej, 25. października.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).				
Kolej galic. Karola Ludwika	238	50	241	—
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	138	50	141	—
Banku hip. galic. po 200 zł.	269		273	—
„ kred. galic. po 200 złr.	[illegible]30	—	234	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	92	—	93	—
„ „ „ 4 „ „	85	90	86	90
„ „ „ 5 „ okres.	92	—	93	—
Banku hipot. galic. 6 pct.	96	80	97	80
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	98	50	100	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	94	20	95	20
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94	—	95	50
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	95	50	97	50
Losy miasta Krakowa	18	50	20	—
„ „ Stanisławowa	24	50	26	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	47	5	58
„ cesarski	5	50	5	60
Napoleondor	9	30	9	40
Półimperjał rosyjski	9	58	9	69
Rubel rosyjski srebrny	1	58	1	70
„ „ papierowy	1	23	1	25
100 marek niemieckich	57	60	58	10
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 24. października 1879.
godzina 2. minut 28 popołudniu.

Losy kredytowe	168.—	Węgier. kred	254.—
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	134.50
Unionsbank	93.40	Kolej Kar. Lud.	239.75
Nordbahn	229.25	Kolej Połud.	78.—
Kolej Alföld.	137.—	Kolej Elżbiety	172.25
Kolej Lw.-czer.	139.25	Węg. Nordostb.	129.50
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comnnal.	113.10
Węg. obl. p. w zł.	76.75	Galiz. indemniz.	94.75
Losy z r. 1864	157.75	Losy siedmiog.	108.—
Verkhersbank	—.—	Losy tureckie	19.75
Renta węg. 6%	95.95	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	136.25	Rosy. rubel pap.	1.24¼
Losy węgier.	104.75	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 25. października.
godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kredytowe	266.60	Anglo-Austrjackie	135.—
Kolej Kar. Lud.	239 75	Kolej Południowa	—.
Unionsbank	93.60	Napoleondor	9.32½
Rosyj. banknoty	1 24¼	Usposobienie: ciche.	

Berlin d. 24. października.
godzina 5 minut 40 popołudniu.

Rosyj. bankn.	214 50	Akcje kredyt.	461.50
Lombardy	136.—	Galicyjskie	103.90
Kolej Rumuńs.	41 50	Austrjackie bankn.	173.10

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 25	92 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86 —	86 75

Lwów d. 25. października 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godz. 12 minut 30 po poł. pociąg mieszany; o godz. 10 minut 30 wieczór pociąg osobowy. [illegible]

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: [illegible]

DO CZERNIOWIEC: [illegible]

DO STANISŁAWOWA na Stryj: [illegible]

Wiedeń 23. października.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Renty austr. w banku 5 prc.	[illegible]	68 4[illegible]
„ „ w srebrze 5 „	69 8[illegible]	69 9[illegible]
Pożycz. loteryjna 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	1[illegible]	1[illegible]
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	[illegible]7 25	127 [illegible]0
„ 1860 „ 100 „ „	[illegible]9 75	[illegible]
„ 1864 „ 100 „ „	157 75	158 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	[illegible]3 60	144 —
Renta złota 4. prct.	81	81 15
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	94 50	94 75
Bukowińskie	93 50	93 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	96 90	[illegible]
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	[illegible] 50	116 —
Węgierska poż. po 100 złr.	[illegible]4 10	104 3[illegible]
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	134 40	134 6[illegible]
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	161 50	162 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	264 20	264 40
Zakład kred. węgier. 200 złr.	[illegible]3 2[illegible]	253 5[illegible]
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	810	[illegible]1[illegible]
Galicyjski bank hip. po 200 zł.		
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—
Banku austro-węg. po 600 złr.	886	888
Unionbank po 100 złr.	93 40	93 [illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	121 2[illegible]	121 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	13[illegible] —	[illegible]6 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	[illegible]37 —	137 2[illegible]
Elżbiety „ „ m. k.	172 2[illegible]	[illegible]
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2295 —	2300
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	149	[illegible]49 5[illegible]
Kolej gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	239 2[illegible]	239 75
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	[illegible]39 25	139 7[illegible]
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	—	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	131	131 50
„ „ lit. B. po 200 „	171 —	172
Rudolfa po 200 złr. srebr.	[illegible]36 75	137 2[illegible]
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	10[illegible] 75	[illegible]08 2[illegible]
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	264 —	[illegible]4 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	77 75	78 2[illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	202 —	[illegible]0[illegible] 5[illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	109 50	[illegible]
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	129 50	[illegible]3[illegible] —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	129 75	130 25
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117	117 50
„ spłac. w 50 lat 5 pr. wa.	100	100 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	[illegible]5 50	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	92 25	93 7[illegible]
Galic. bank hipot. 6 prot. w. a.	97 —	97 50
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	100 —	[illegible]00 [illegible]0
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	[illegible]01 —	101 15
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prot. srebr. w. a.	78 6[illegible]	[illegible]8 90
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	84 —	84 30
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	8[illegible] 25	8[illegible] 75
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	96 5[illegible]	96 7[illegible]
„ em. 1862 5 prot.	[illegible]4 50	95 5[illegible]
„ em. 1870 5 „	94	94 [illegible]0
„ em. 1872 5 „	[illegible]6 25	9[illegible] 75
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	[illegible]4 50	105 —
„ 5 „ w. a.	10[illegible] —	— —
„ 5 „ srebr.	[illegible]6 —	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]02 25	[illegible]02 7[illegible]
„ II. em. 5 prc.	[illegible]01 —	1[illegible]1 5[illegible]
„ III. em. 1871 300	[illegible]00 [illegible]	1[illegible]1
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— —	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	84 —	84 2[illegible]
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	86 5[illegible]	87 2[illegible]
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	80 10	80 [illegible]0
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	[illegible]6 75	77
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	86 80	[illegible]7 [illegible]0
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	8[illegible] —	[illegible]6 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	8[illegible] [illegible]	[illegible]6 [illegible]0
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prot.	[illegible]4 5[illegible]	[illegible]5 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	168 —	168 50
Klary po 40 złr. m. k.	37 50	38 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 5[illegible]	17 —
Krakowska po 20 zł.	[illegible]9 20	19 70
Palffy po 40 zł. m. k.	36 50	[illegible]6 7[illegible]
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 —	17 50
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	48 50	49 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	42	4[illegible] 5[illegible]
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	[illegible]5 25	25 75
Waldstein po 20 zł. m. k.	30 5[illegible]	31 —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	[illegible]8 —	[illegible]8 [illegible]0
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 25	57 3[illegible]
Frankfurt 100 mark	57 25	57 35
Hamburg 100 mark	57 25	57 35
Londyn 100 funt. szterl.	[illegible]7 20	117 35
Paryż 100 franków	46 25	[illegible]6 4[illegible]

Medycyny i chirurgii

Dr. Jendl

lekarz chorób kobiecych i akuszer

osiedlony w Drohobyczu, zamieszka od 1. listopada b. r. przy ulicy Samborskiej obok urzędu miejskiego w kamienicy p. Jakóba Lindenbauma w parterze.

Ordynuje od godz. 2. do 4. po poł.
3916 1—1

Dentysta.

Najpiękniejsze do własnych zupełnie podobne **sztuczne zęby i całe szczęki** wprawia bez bólu podług najnowszego amerykańskiego systemu; **ból zębów** usuwa szybko za pomocą środków niezawodnych, **zanieczyszczonym** zębom powraca naturalną barwę, dziurawe zęby plombuje złotem, srebrem, cementem i t. d.

Mark,

ukończony dentysta na wszechnicy wiedeńskiej.

Plac Halicki, l. 14, I. piętro.

Djamenty z Sumatry.



Te istotnie pyszne kamienie posiadają nieskończony ogień, są czyste jak woda i tylko za pomocą próby dają się od prawdziwych odróżnić. Wysyłamy bez opłaty porta: **Pierścionki**, lite ze złota doubl. sztuka po 3, 4 zł. **Kólczyki**, lite ze złota doubl. para 5, 6 zł. za nadesłaniem należytości franco. Przy zamówieniu na pierścionki należy podać objętość.

Także ze złota double guziki do półkoszulków z kamieniami 3, 4 zł. lite łańcuszki do zegarków ze złota double, najnowszych fasonów 3, 4, 5, 6 zł.

Skład fabryczny bižuteryj:
Wiedeń, Praterstrasse 16, Wiedeń.

WODA TONICZNA



DICQEMARE, Chemik
ROUEN (Francya)

Przyspiesza porost włosów, wstrzymuje siwiznę i dodaje im życia.

POMADA EPIDERMALNA
PRZECIWKO ŁUPIEŻU

Wstrzymuje wychodzenie włosów, niszczy łupież, i zapobiega świerzbieniom.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfumeryi.

Wyleczenie

kaszlu, cierpień żołądka, piersiowych i płucowych.

Do pana
Jana Hoffa, we Wiedniu.

Wewnątrz dołączam panu 10 zł. z uprzejmą prośbą o przysłanie mi 8 flaszek *piwa zdrowia z ekstraktu słodowego* i funt *czekolady słodowej.* Spodziewam się, że pan zechcesz uwzględnić mój dzisiejszy telegram. Zaliczam się do najstarszych odbiorców pańskich, jeszcze z Wrocławia. Niezawodnie przypomnisz pan sobie ten wypadek z Augustem Evers w Brunszwiku, którego z powodu cierpienia na suchoty opuszczono i dzień śmierci za dwa dni przypowiedziano. Teraz po upływie 15 lat żyje Evers w Aachen, wyleczony za pomocą pańskich *Hoffa preparatów słodowych*. Utył tak jak pan, wygląda czerstwo i zdrowo, od 11 lat ożeniony i jest ojcem 5 ładnych dzieci.

Z uszanowaniem **C. Jacobi**, kapitan.
Hamburg, 20. lipca 1879.

Do c. k. nadwornego dostawcy wielu udzielnych dworów Europy, pana *Jana Hoffa*, c. k. radcy, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, we Wiedniu, Stadt, Graben, Brännerstrasse. nr. 8. 2828 1—7

We Lwowie do nabycia w apt. J. Beisera, Zyg. Ruckera, w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt. dr. A. Buchelta; w Drohobyczu H. Blumenfeld; E. Böhm w Sucatin; w Kołomyi u S. L. Slenich, w Nowym Sączu u R. Jakubowskiego.

Soeben erschien 16. [illegible]

Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung, [illegible] v. Dr. Bisenz. Preis [illegible]

Zu haben in der [illegible]
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. Vorzüglich werden die [illegible] heilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. [illegible] Ordination täglich von 11—[illegible] Uhr. Auch wird brieflich correspondirt [illegible] delt u. werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

D. R. Patent. K. K. Privileg.
Antimerulion
Chem. Fabr. G. Schallehn, Wien X Bez.

Nadzwyczajna, niezawodna **skuteczność** urzędownie stwierdzonego dr. Zerenera **Antimerulionu,** kontynuuje się w chemicznej fabryce przez *G. Schallehn* w Magdeburgu, nawet w najgorszych wypadkach reparacyjnych z powodu występującego **grzyba.** Umiejętne użycie tegoż przy nowych budowach do progów, podwalin itp z każdym dniem wzrasta. Dla lodowni, browarów itp. jest Antimerulion *nieoszacowanej wartości*, gdyż każdy tym posmarowany materjał drzewny, zostaje zabezpieczonym od narośli gąbczastych, grzyba, od zbutwienia i zgnilizny.

Gustaw Schallehn,
chem. Fabryka we Wiedniu
X. Simmeringerstrasse Nr. 187.
3645 5—12

Tartak

parowy,

będący jeszcze w ruchu, składający się z belgijskiej maszyny parowej o sile 22 koni z kotłem najlepszej konstrukcji, z żelaznych krat, z wielkiej żelaznej angielskiej piły cyrkularnej do kierowania przez się, i z trzech innych pił cyrkularnych, z transmisją, p sami, z blatami piłowemi i wszelkiemi przynależytościami, dalej z maszyny do szlifowania, tokarni, z zupełnego warstatu kowalskiego i ślusarskiego, jest tanio do sprzedania. 3499 3—7

Adres: **Tartak parowy w Bertyszowie** $^3/_4$ mili od stacji kolejowej w Wybranówce. (Kolej Czerniowiecka).

Adolfa L. Pollaka
Wiedeń. I. Brandstädte 5. (w pobliżu kościoła Szczepana)
„*zur electrischen Feder*“
JOHNSONA
angielski patentowany
krochmal lśniący.

Skutek tego najnowszego wynalazku jest **zadziwiający.** Blisko pół łyżki stołowej, do tego $^1/_8$ kilo najlepszego krochmalu z ryżu domieszawszy, nadaje bieliznie **mieniącą** białość, tęgość **i połysk**, nie wywierając najmniejszego wpływu szkodliwego. W pakietach po 20 i 40 ct. 3610 1—8

PRZESTROGA! W najnowszym czasie sprzedają w handlach fałszowany krochmal pod rozmaitemi nazwiskami, a to: *Wiedeński krochmal lśniący, Olivier, Paryski krochmal lśniący* itp. z tego względu ostrzegam P. T. Publiczność przed oszustwem. Tylko te pakiety są prawdziwe, które zawierają na spodniej opasce oryginalny podpis: **„G. Johnson w Londynie.“**

Prawdziwy **atrament do znaczenia bielizny 50 ct.**

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych *Dra-Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue delle Monnaie, 23 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha i Krzyżanowskiego obok Brygidek 2654

Ogłoszenie.

Na składzie przy dworcu kolei w Brodach jest do sprzedania suchy i dęborowy materjał tarty a to:

100 metrów kubicznych tarcic i brusów brzostowych po 9 zł. za metr kubiczny.
80 metrów kubicznych tarcic dębowych 2 sorty po 12 zł. za metr kubicz.
200 metrów kubicz. brusów sosnowych 53 m/m grubych po 8 zlr. 50 ct. za metr kubiczny

bądź w zupełności, bądź też wagonami franco dworzec Brody za gotową zapłatę.

Bliższą wiadomość powziąść można w Brodach w kancelarji zamkowej.
3919 1—3

Maszyny do szycia.



Za 30 do 35 zlr. nabyć można bardzo dobrą maszynę do szycia systemu Singer, How lub Greifer w fabryce maszyn

A. SEIDLER,
we Wiedniu,
Hundsthurmerstr. 117.

Maszyny te były trochę używane, są jednakże prawie nowe.

2787 1 20

Wielki wybór

WIEŃCÓW GROBOWYCH

po najtańszych cenach.

poleca 3918 1—3

handel nasion **Wilhelma Adama**
we Lwowie.

KAPELUSZE paryskie, najmodniejsze i inne stroje przywiozłam. Zakupiwszy wiele, urządziłam ceny przystępne. Kapelusze pojedyncze od 6 zł., strojne od 10 zł. i wyżej. **Pióra strusie, czaple itd.** przyjmuję do prania i fryzowania.

M. TOPOLNICKA, *we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.*

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam 3876 2—6

Karol Werner
we Lwowie
ul. Sobieskiego Nr. 3.
Hurtowny handel

WIN

Stołowe:
Litr
wina białego 40, 48 60 ct.
wina czerwonego 52, 60 ct.
Butelkowe białe i czerwone z górnych i dolnych winnic węgierskich od 50 ct., do 2 zł. 50 ct.
Wina francuskie i hiszpańskie

Na prowincję wysyłam wina węgierskie w beczułkach począwszy od 4 litr.
Od wysyłek na prowincję odlicza się podatek konsumcyjny.
Cenniki na żądanie franco.
3789 2—?



Płaszcze na deszcz z gumi

dla wojskowych,

stosownie do przepisów zrobione i płachty obozowe (na żądanie może być zapięta sarządzona w komisji uniformowania) tudzież surduty na deszcz dla cywilnych i płaszcze z kapuzami, sztuka po 7 zł. dostarcza

J. N. Schmeidler, Gummifabrik we Wiedniu,
Centrale: VII. Stiftgasse Nr. 19.,
Filia: I. Kohlmarkt Nr. 5. 3593 28—34

Paryskie i wiedeńskie MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL,

stolarze i tapicery, 3596 5—?

założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

obok Schöllerhof.

Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

Pierwsze nagrody 2 medale złote. | Uwieńczone nagrodami | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA

do drzwi i okien,

którym wskutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie przemysłowej we Wiedniu przyznały „Jury“ **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu ś. Stanisława,**

Te przymykadła na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Takowe przewyższają wszystkie tego rodzaju wyroby. Zapomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdza. 3526I 3—10

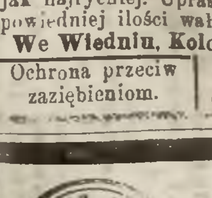
Cena białego cylindra do okna 5 ct. za metr.
Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za metr,
Cena białego cylindra do drzwi $7^1/_2$ i 13 ct. za metr.
Cena cylindra koloru czerwono-brunatnego i dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter.

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję.

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w ck. nadwor. składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom. | **J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca przymykadeł. | Największa oszczędność drzewa.



Dr. WRUNA

Proszek Peruin

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części **płciowych i porodowych**, tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji) wywołane osłabienie u mężczyzny

Cena pudełka wraz z dokładnym opisem **1 zlr. 80 ct.**

We Wiedniu u Al. Gischner, dypl. apt. II. Kaiser Josefs-Strasse 14. i we Lwowie u Zygm. Ruckera. 3529 1—24

We Wiedniu: **c. k. alte Feld-Apotheke**, I Bez. Stefansplatz.

SALON PARYSKI

pismo dwutygodniowe, poświęcone modzie.

Już wyszedł Nr. 1. z wielką ryciną panoramową oraz 66 drzeworytami i dwiema tablicami krojów. Numer następny wyjdzie 25. października z ryciną **kolorowaną i formami wyciętemi z bibułki.**

Przedpłata kwartalna w Krakowie 3 zł. 75 ct. a z przesyłką na prowincję 3 zł. 90 ct., czyli 6 marek 50 fen. **Półrocznie** w Krakowie 7 zł., a z przesyłką 7 zł. 25 ct czyli 12 marek 50 fen.

Redakcja i administracja: Kraków ul. Reformacka 254 I. piętro; Lwów agencja F. Głodziński ul. Kopernika 1.

Na frankowane żądanie listowne (dodać markę 2 ct) wysyła się numer na okaz, a we Lwowie można oglądać we wszystkich księgarniach. 3918 2—3



SUKNIE MĘZKIE,

Bundy amerykańskie nieprzemakalne

KURTKI

do polowania, tanie,

poleca 3824 3 ?

F. Głodziński,
plac Marjacki, l. 7., we Lwowie.



L. 32095.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy mundurów dla służby miejskiej w czasie od 1. stycznia 1880 do końca grudnia 1882 odbędzie się ***dnia 28. października 1879 we wtorek*** o godzinie 12 w południe w III. Departamencie Magistratu publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert.

I. Przedmiotem przedsiębiorstwa są:

1. płaszcze dla woźnych Magistratu i dla służby miejskiej z kategorją (czas zużycia) 3letnią.
2. surduty zimowe i letnie dla woźnych tudzież tużurki i bluzy letnie dla służby m. z kategorją 2letnią;
3. kamizelki z kategorją 2letnią;
4. spodnie sukienne i letnie z kategorją jednoroczną;
5. surduty bajowe dla stróżów ratuszowych z kategorją 2letnią, wreszcie
6. czapki i krawatki z kategorją 1roczną.

II. Wymagana na r. 1880 ilość mundurów, którą już z początkiem r. 1880 w zupełności dostawić należy, a która według cen dotąd płaconych przedstawia wartość 5602 zł. 15 ct. jest następująca:

a) Dla 26 woźnych Magistratu:

7 sztuk płaszczów (paltotów)
26 „ surdutów zimowych
26 „ surdutów letnich,
26 „ kamizelek
26 „ spodni sukiennych i tyleż letnich;
26 „ kaszkietów i tyleż krawatek;

b) Dla 59 strażników miejskich:

59 sztuk tużurków sukiennych
59 „ kamizelek
59 „ spodni sukiennych i tyleż letnich
59 „ czapek i tyleż krawatek.

c) Dla 60 pompierów

60 sztuk płaszczów zimowych
60 „ bluz sukiennych i tyleż letnich
60 „ kamizelek
60 „ spodni sukiennych i tyleż letnich;
60 „ sztuk czapek i krawatek

d) Dla 3 dozorców miej. zakładu sierót:

3 tużurki sukienne,
3 bluzy letnie
3 kamizelki
3 pary spodni sukiennych i letnich,
3 kaszkiety i tyleż krawatek,

e) Dla 15 strażników drogowych:

15 płaszczów zimowych,
15 kamizelek,
15 par spodni sukiennych i letnich,
15 czapek i krawatek

f) Dla 5 dozorców plantacyjnych:

5 płaszczów zimowych
5 kamizelek
5 par spodni sukiennych i letnich,
5 czapek i krawatek;

g) Dla 4 rurników miejskich:

4 sztuk bluz letnich,
4 par spodni letnich,
4 kamizelek
4 czapek.

h) Dla 4 stróżów ratuszowych

4 tużurki sukienne,
4 par spodni sukiennych
4 czapek i tyleż krawatek.

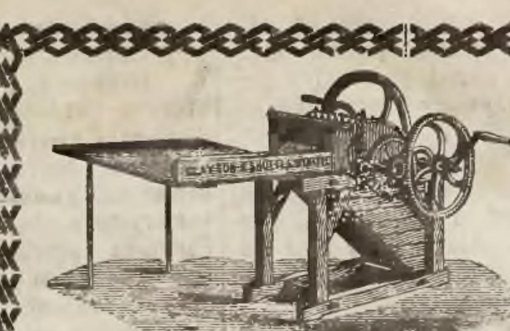
Mający zamiar ubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo zechcą w terminie licytacyjnym wnieść do godziny 12. swe należycie sporządzone ostemplowane i opieczętowane oferty, w których wyrazić należy słowem i cyfrą ilość żądanego wynagrodzenia od każdej sztuki poszczególnionych pod I. przedmiotów, dołączyć próbki sukna, samonety, materji letnich itp. według których przedmioty te zrobionymi być mają oraz dołączyć kwit na złożone w kasie m. wadjum licytacyjne w kwocie 300 zł. bez którego oferty przyjmowane nie będą.

Przytem zastrzega sobie magistrat wolność wyłączenia z przedsiębiorstwa dostawy mundurów letnich dla służby miejskiej tudzież dostawy czapek i krawatek, które w osobnej drodze uskutecznione być mogą i na którą oferty osobno wnoszone być mogą.

Bliższe warunki licytacyjne względnie kontraktowe przejrzane być mogą przed terminem w III. Depart. Magistratu w godzinach przedpołudniowych.

Magistrat król. st. miasta.

We Lwowie dnia 14. października 1879.



Ceny zniżone!

Nowo poprawne, patentowane

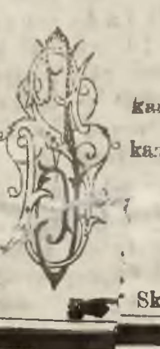
młocarnie ręczne, kieraty i młocarnie kieratowe, systemu cepowego lub sztyftowego, stałe lub przewoźne, z przyrządem do czyszczenia lub bez tegoż o rozmaitych wielkościach, **młynki do czyszczenia zboża** z nieprześcignioną działalnością co do jakości i ilości jak najdokładniej wykończone polecają

Clayton & Shuttleworth

we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22

NB Reparacje wszelkiego rodzaju uskuteczniają jak najlepiej przy umiarem obliczeniu. 3849 1—10

Nowomodne w kolorach wyciskane



Halboblongmonogramy!

kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego białego ang. żłobkowanego papieru listowego 1 zł. 25 ct.
kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego różnokolorowego żłobkowanego papieru listow. 1 zł. 75 ct.
włącznie z powyższym monogramem, poleca 3606 8—12

Handel papieru, Edwarda Boschan,

we Wiedniu, Stefansplatz Jasomirgottgasse 6.
Skład wszystkich we Wiedniu wychodzących **kalendarzy.**

Paryż. SEZON ZIMOWY. Paryż.

ZAWIADOMIENIE DLA DAM.

Les GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS w PARYŻU mają zaszczyt donieść, że ich **Katalog ilustrowany** na tegoroczny sezon zimowy, wyszedł z druku. Zawiera on spis dokładny wszelkich nowomodnych **jedwabnych, wełnianych** i innych **towarów fantazyjnej barwy,** oraz modele najnowszych **sukien, kostiumów, okryć dla dam i dzieci.** To powabne album na frankowane żądanie adresowane do p.

JULES JALUZOT Grands Magasins du Printemps
w Paryżu.

każdemu bezpłatnie i franco nadesłane zostanie. 8[illegible] 3—4



Trumny metalowe

w obfitym wyborze i po umiarkowanych cenach poleca: 3785

handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych

Walentego Stachiewicza

w Tarnopolu (Targowica końska.)

Juljusza Schaumanna.

MAGENSALZ.

Dotąd nie przewyższona w swej skuteczności, działającej na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) trudnych do przetrawienia potraw, na strawienie i przeczyszczenie krwi, na odżywienie i wzmocnienie organizmu. Przy dwurazowem użyciu dziennem przez dłuższy czas, działa jako środek dyetyczny w wielu i uporczywych słabościach, jako to: na słabe trawienie, przeciw zgadze, wdęciu wnętrzności, ospałości kiszek, osłabieniu członków, cierpieniom hemoroidalnym wszelkiego rodzaju, zołzom, wólu, bladaczce, żółtaczce, chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, robakom i kamieniowi, zaflegmieniu, zakorzenionemu gośccowi i tuberkułom. Podczas picia wody mineralnej, oddaje ta sól dobre usługi zażywając przed lub po kuracji. 3922 1—30

Do nabycia u fabrykanta i właściciela landszaftowej aptaki w Stockerau, tudzież w aptekach we Lwowie u Z. Ruckera, w Drohobyczu L. Dobrzyniecki, w Stanisławowie A. Baill[illegible], w Przemyślu J. Maszewski, w Rzeszowie u Schaittera & Co.

Cena pudełka 75 ct. Wysyłka najmniej dwóch pudełek za zaliczeniem.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6°|₀ LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2758 2—?

POMADA LWIA



(preparowana z włókien łopianu)

kędzierzawi włosy

niepotrzebując takowych **zapiekać lub zawijać,** w ogóle bez wszelkiej pomocy obcej, czyści głowę i ochrania włosy od wypadania.

Skuteczność okazuje się zaraz tak w użyciu u pań, mężczyzn lub dzieci.

Słoik szklanny 1 zlr. przy wysyłkach poczt. o 10 ct. drożej. Główny skład, dokąd wszystkie pisemne zlecenia stosować należy u

J. Winkelmayer

we Wiedniu, Gumpendorferstrasse Nr. 159, lub Stumpergasse Nr. 13.

Skład we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha. 277

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerle.